BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Pismo codzienne Ziemi Kieleckiej

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 304 (2858) SOBOTA, 20 GRUDNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

Dalsze obrady Kongresu Narodów w Wiedniu

POTĘŻNY RUCH OBROŃCÓW POKOJU ZNIWECZY

potworne plany eksterminacji całych narodów

Deklaracja duchownych wszystkich wyznań

wzywa do natychmiastowego zakończenia wojny w Korei

WIEDEŃ (PAP). — Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą pokoju, niezawisłości narodowej, położenia kresu toczonym obecnie wojnom i osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przewodniczący obradom delegat szwedzki Lundquist udzielił głosu członkowi Biura Politycznego partii „Demokratycznego Zw. Manifestu Algierskiego" **Hadżi Ali Achmedowi.**

Zwracając się do obecnych na Kongresie przedstawicieli narodu francuskiego Hadżi Ali Achmed powiedział: „Drodzy przyjaciele, naród algerski nie stawia znaku równości między narodem francuskim a swymi ciemiężcami. Jednakże cierpliwie oczekujemy od was, byście nie tylko wyrażaniem swych uczuć, lecz również czynem dowiedli, że bronicie wolności i niezawisłości uciskanych narodów".

Wielu delegatów, przeważnie uczeni różnych krajów, poświęciło swe przemówienia zagadnieniu wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez imperialistów amerykańskich w Korei i w Chinach.

Jako pierwszy w sprawie tej zabrał głos lekarz koreański **No Din Huan.**

„Wszystkie miłujące pokój narody— oświadczył No Din Huan — powinny zażądać od agresorów amerykańskich zaprzestania wojny bakteriologicznej prowadzonej przeciwko narodowi koreańskiemu. Potężny ruch obrońców pokoju na całym świecie nie dopuści do tego, aby ludzkość przeżyła wszystkie okropności i hańbę potwornego planu eksterminacji całych narodów przy pomocy broni bakteriologicznej. Wierzymy niezłomnie, że obecny Kongres również w tej sprawie odegra swą historyczną rolę".

Po przemówieniu profesora uniwersytetu w Sao Paulo (Brazylia) **Pessoa,** bakteriolog chiński, szef służby zdrowia oddziałów ochotników chińskich w Korei, **prof. Czen Wen-gui** oświadczył, że delegacja chińska przywiozła ze sobą dokumenty o wojnie bakteriologicznej w Korei i w Chinach oraz film dokumentarny, jak również przedstawiła Kongresowi sprawozdanie międzynarodowej komisji uczonych powołanej do zbadania faktów prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Musimy zakomunikować Kongresowi — oświadczył Czen Wen-gui— że wojna bakteriologiczna wciąż jeszcze trwa. Przed naszym wyjazdem z Pekinu otrzymaliśmy od chińskiego oddziału przeciwepidemicznego w Korei doniesienie, że lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu prowadzi wojnę bakteriologiczną. W październiku ponownie zostały zrzucone zarażone owady i liście oraz znaleziono bomby bakteriologiczne.

Delegat chiński wezwał Kongres, aby zażądał niezwłocznego zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej — tej barbarzyńskiej broni interwentów amerykańskich.

Uczony radziecki **prof. Żukow-Wereżnikow** opowiedział o bohaterskiej walce narodu koreańskiego i chińskiego mającej na celu zapobieżenie epidemiom sztucznie wywoływanym przez Amerykanów.

Soldatesce amerykańskiej—oświadczył uczony radziecki — nie udało się odrzucić ludzkości wstecz. Dlatego też powinniśmy być wdzięczni milionom prostych ludzi w Chinach i w Korei, którzy, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, zapobiegli jednej z największych klęsk, jaką soldateska amerykańska usiłowała ściągnąć na ludzkość.

Uczciwi ludzie we wszystkich krajach powinni zażądać od kół rządzących USA zaprzestania wojny w Korei. Prowadzone obecnie wojny powinny być niezwłocznie przerwane, a broń masowej zagłady, w tym również broń bakteriologiczna, powinna być zakazana po wsze czasy.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiał również przewodniczący CRZZ, **Wiktor Kłosiewicz,** którego przemówienie podajemy oddzielnie. Ponadto przemawiali: przywódca Związku Fińskiej Młodzieży Rolniczej, **Olavi Lahtela** i powieściopisarka hinduska, **Malti Bedekar.**

Położyć kres „zimnej wojnie"

WIEDEŃ (PAP). — Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju 17 bm. przewodniczył delegat Argentyny, Barletta.

Głos zabrał przedstawiciel Paragwaju — **Jose Flores.** W imieniu delegacji paragwajskiej Flores zgłosił następujące propozycje:

1) Kongres Narodów w Obronie Pokoju powinien wypowiedzieć się za niezawisłością narodową wszystkich ludów.

2) Kongres Narodów powinien zwrócić się do rządów tych krajów, w których ruch pokojowy jest prześladowany i zażądać od nich gwarancji, że prześladowaniom tym położony będzie kres. Dotyczy to w szczególności rządów takich krajów, jak Kolumbia, Wenezuela, Paragwaj itd.

3) Światowa Rada Pokoju powinna mieć swoją reprezentację w ONZ.

Z kolei przemawia delegat Libanu **Ahmed Arif el Zein,** który wezwał Kongres do poparcia walki niepodległościowej krajów kolonialnych.

Delegat Czechosłowacji **inż. Rohlena** mówił o gorącym pragnieniu pokoju ożywiającym naród czechosłowacki.

Delegat Iraku Samawi stwierdził, że dla zapewnienia niezawisłości narodów należy położyć kres układom sankcjonującym brak równouprawnienia między państwami imperialistycznymi a uciskanymi przez nie krajami oraz wycofać wszystkie wojska obce z terytorium innych krajów. Należy w szczególności odrzucić projekt utworzenia tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu".

Przewodniczący delegacji Mongolskiej Republiki Ludowej **Szyrendyb** podkreśla, iż uważa za niezwykle ważne uwzględnienie w uchwałach Kongresu zagadnień natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei, udzielenia narodowi koreańskiemu prawa do decydowania o swych sprawach wewnętrznych, zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią, który zapewniłby demokratyczny rozwój tego kraju, jak również sprawy poszanowania niezawisłości narodowej wszystkich ludów i położenia kresu tzw. „zimnej wojnie".

Na środowym posiedzeniu popołudniowym przemawiali również **Jacques Mitterand** (Francja), **Nguen Xuan Tuy** (Vietnam), **Louis Aragon** (Francja), poeta chilijski **Pablo Neruda,** Jugosłowianin **Pero Popivoda,** i **Kokonas** (Cypr).

WIEDEŃ (PAP). W nocy z 17 na 18 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Kongresu Narodów, któremu przewodniczył delegat Polski, ks. Lemparty.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji **Jean Van Lird** (Belgia), występując jako przedstawiciel „Międzynarodówki ludzi sprzeciwiających się wojnie" oraz pacyfistów. Oświadczając, że „Międzynarodówka", którą reprezentuje występuje przeciwko wojnie w Indochinach, za sabotowaniem wysyłki materiałów wojennych do krajów gdzie toczą się wojny, przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady itp., Van Lird powtórzył oklepane kłamstwa prasy burżuazyjnej krajów zachodnich o Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Na trybunę wchodzi **prof. Ada Alessandrini** — przedstawicielka organizacji „Ruch chrześcijański w obronie pokoju" we Włoszech. „Powinniśmy — mówi ona — położyć kres brakowi zaufania, stworzyć podstawę dla pokojowych konferencji ludzi o różnych poglądach politycznych. Taka jest wola szerokich kół światowej opinii publicznej, w tej liczbie ludzi, którzy jeszcze wczoraj z niedowierzaniem odnosili się do walki o pokój. Nie należy mówić obecnie o pokoju chrześcijańskim lub muzułmańskim, o pokoju liberalnym czy komunistycznym. Wszyscy na tej sali są niezłomnie przekonani, że istnieje tylko jeden pokój będący najwyższym, niepodzielnym szczęściem całej ludzkości".

Przedstawiciel Czarnej Afryki Camara oświadczył: „Nie chcemy reżimu kolonialnego. Pragniemy równości i wolności dla całego narodu. Oświadczamy, że będziemy kontynuowali walkę o prawa demokratyczne, o wolność".

Z kolei przemawia duchowny **Stanley Evans** (Wielka Brytania).

Zabieram tu głos — oświadczył Evans — jako jeden z szeregowych duchownych kościoła anglikańskiego. Wierzę, że żaden chrześcijanin nie może mieć spokojnego sumienia dopóki trwa okrutna i barbarzyńska wojna w Korei.

Kiedyśmy wyjeżdżali z Anglii na Kongres — oświadczył dalej Evans— otrzymaliśmy z Phenianu depeszę zawierającą apel konferencji duchownych chrześcijańskich z Korei północnej i południowej, do chrześcijan całego świata z prośbą, aby domagali się natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei.

Duchowni brytyjscy obecni na Kongresie postanowili podpisać deklarację wyrażającą głęboki niepokój z powodu trwania wojny w Korei.

Evans wyraził nadzieję, że również przedstawiciele innych religii przyłączą się do tego apelu duchowieństwa angielskiego. Kto z was — zapytał Evans zwracając się wprost do wszystkich duchownych obecnych na sali — wyjdzie naprzód i podpisze ten apel?

W odpowiedzi na wezwanie Ewansa duchowni wszystkich wyznań— prawosławni, katolicy, protestanci, muzułmanie — zbliżają się do stołu prezydialnego i wśród nie milknących owacji delegatów składają swe podpisy pod deklaracją wzywającą do natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Korei. Uczestnicy Kongresu powstają z miejsc.

Dziekan Canterbury Hewlett Johnson i metropolita Mikołaj padają sobie w objęcia. Wokół nich skupiają się, głęboko wzruszeni, księża, pastorzy i inni duchowni z przeszło 100 krajów.

WIEDEŃ (PAP). Kulminacyjnym punktem popołudniowego posiedzenia w dn. 18 bm. było wystąpienie przewodniczącego Ogólnoniemieckiej delegacji — Wilhelma Elfesa. Przemówienie jego poświęcone było sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Elfes odczytał tekst deklaracji, zaaprobowanej przez wszystkich delegatów z NRD i z Niemiec zachodnich. Deklaracja ta w sześciu punktach przedstawia szczegółowe wnioski i warunki szybkiego, pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Społeczeństwo polskie studiuje

materiały XIX Zjazdu KPZR

stosując jego wskazania w codziennej pracy

Genialna praca Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oraz materiały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są przedmiotem studiów polskich rzesz pracujących pragnących twórczo wykorzystać nauki historycznego Zjazdu Partii Lenina i Stalina w toku realizacji zadań budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Robotnicy i pracownicy umysłowi, członkowie partii i bezpartyjni we wszystkich zakładach pracy **Łodzi i woj. łódzkiego** przy pomocy aktywistów PZPR zorganizowali tysiące zespołów dla studiowania materiałów XIX Zjazdu. Ponadto setki tysięcy ludzi pracy z Łodzi i województwa zapoznają się z materiałami Zjazdu na licznych odczytach i zebraniach dyskusyjnych, organizowanych przez TPP R, Tow Wiedzy Powszechnej, ZMP, organizacje związkowe i inne.

M in w największych polskich Zakładach Włókienniczych ZPB im Stalina w Łodzi ponad 100 grup robotniczych studiuje dokumenty i wskazania XIX Zjazdu KPZR.

W ZPB im Dzierżyńskiego czynnych jest 30 grup studiujących uchwały XIX Zjazdu i tutaj robotnicy, majstrowie, inżynierowie i pracownicy administracyjni starają się o jak najszersze zastosowanie wskazań XIX Zjazdu KPZR w codziennej swej pracy zawodowej i działalności społeczno politycznej.

W **woj. krakowskim** w większości zakładów przemysłu metalowego, chemicznego, węglowego i włókienniczego zorganizowano już liczne kursy w których bierze udział 40 tys osób.

O wielkim zainteresowaniu społeczeństwa **Dolnego Śląska** materiałami XIX Zjazdu KPZR świadczy m. in olbrzymia poczytność wydawnictw z tej dziedziny. Ogółem robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi i ucząca się młodzież woj wrocławskiego zakupili już ponad 60 tys broszur, których treścią są dokumenty historycznego XIX Zjazdu.

Na **Pomorzu Szczecińskim** ponad 20 tys. osób studiuje materiały XIX Zjazdu. Społeczeństwo woj szczecińskiego wykupiło już ponad 9 tys. egzemplarzy specjalnego numeru „Nowych Dróg" oraz wiele tysięcy broszur i wydawnictw poświęconych XIX Zjazdowi.

Depesza Prezesa Rady Ministrów do górników Zjednoczenia Rybnickiego

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wysłał do pracowników Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego depeszę następującej treści:

„Do górników, sztygarów i inżynierów Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego

Pozdrawiam serdecznie wszystkich pracowników przodującego Zjednoczenia Rybnickiego. Proszę Was o przyjęcie mego podziękowania za przedterminowe wykonanie zadań planu produkcyjnego na rok 1952 i za podjęte dodatkowe zobowiązania.

BOLESŁAW BIERUT".

Rząd Korei odrzuca obłudną rezolucję ONZ

popierającą kontynuowanie i rozszerzanie agresywnej wojny

Depesza ministra Pak Hen Jena

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen Jen wysłał depeszę do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona.

Potwierdzając odbiór depeszy Pearsona: z 5 bm., przesłanej w związku z uchwaleniem przez Zgromadzenie Ogólne NZ 3 bm. tzw. rezolucji w sprawie problemu koreańskiego min. Pak Hen Jen stwierdza m. in.:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej polecił mi oświadczyć, iż uważa powyższą „rezolucję" nie tylko za pozbawioną mocy prawnej, koniecznej dla rozwiązania problemu koreańskiego, lecz również za niezdolną do spowodowania natychmiastowego zakończenia zbrodniczej agresywnej wojny USA w Korei, do właściwego rozwiązania drogą pokojową problemu koreańskiego. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD) uważa tę rezolucję za niesprawiedliwą, popierającą brudne cele USA kontynuowania i rozszerzenia agresywnej wojny w Korei.

Rząd KRLD uważa, iż „rezolucja" ta nie odpowiada uporczywym żądaniom i pokojowym dążeniom narodu koreańskiego oraz innych miłujących pokój narodów na całym świecie. Uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne rezolucja, podobnie jak i rezolucja w sprawie repatriacji jeńców wojennych, jest nie do przyjęcia dla naszego rządu.

Skoro ONZ — oświadcza min. Pak Hen Jen — pragnie, jak deklaruje w depeszy, dołożyć wszelkich starań by jak najprędzej położyć kres wojnie w Korei, to nie powinna działać obłudnie, lecz rozwiązać problem koreański sprawiedliwie, zaprzestając przede wszystkim ognia w Korei. Na podstawie powyższego prosiłbym, aby pan, jako przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, poczynił niezbędne kroki, aby:

1 anulowano wspomnianą tzw. rezolucję uchwaloną bezprawnie przez Zgromadzenie Ogólne w celu osłonięcia agresywnej polityki St. Zjednoczonych, zmierzającej do kontynuowania i rozszerzenia wojny w Korei;

2 rozpatrzono i powzięto kroki konieczne do natychmiastowego przerwania ognia w Korei i do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego na podstawie propozycji Zw. Radzieckiego z 10 i 24 listopada br., gorąco popieranych i aprobowanych przez wszystkie miłujące pokój narody świata;

3 pozwolono przedstawicielom KRLD będącym rzeczywistymi przedstawicielami narodu koreańskiego, na wzięcie udziału w dyskusji nad problemem koreańskim w organach NZ

4 pociągnięto do odpowiedzialności przedstawicieli strony amerykańskiej, wywołujących jednostronne przerwy na czas nieokreślony w rokowaniach rozejmowych w Korei,

5 położono kres bestialskim bombardowaniom spokojnej ludności miast i wsi, dokonywanym przez agresorów amerykańskich w północnej Korei pod flagą NZ;

6 natychmiast zaprzestano aktów barbarzyństwa, popełnianych w celu przymusowego zatrzymania jeńców wojennych naszej strony, masowego mordowania i potwornego terroru w obozach jenieckich w południowej Korei;

7 jak najsurowiej ukarano amerykańskich zbrodniarzy wojennych, w myśl przepisów prawa międzynarodowego i zgodnie z wymogami sumienia ludzkiego, po to, aby w przyszłości nie powtarzały się już więcej ohydne zbrodnie amerykańskich zbrodniarzy wojennych, którzy brutalnie gwałcąc prawo międzynarodowe i zasady moralności ludzkiej, stosują w celu wytępienia ludności cywilnej w Korei północnej zakazaną broń: bakteriologiczną, chemiczną i inne środki masowej zagłady.

O ile te słuszne propozycje, odzwierciedlające nadzieje całego narodu koreańskiego i wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie zostaną odrzucone przez „większość" w ONZ, to całkowita odpowiedzialność za kontynuowanie wojny w Korei powinna spaść na te wchodzące w skład ONZ państwa, które otwarcie lub skrycie popierają agresywną politykę USA w Korei.

Zwycięstwo Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii

SOFIA (PAP) — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikowało komunikat o wynikach wyborów do rad narodowych, które odbyły się 14 bm.

W wyborach wzięło udział około 99 proc uprawnionych do głosowania. Na kandydatów Frontu Ojczyźnianego oddano 4.757.604 głosy, tj 98.69 proc oddanych głosów.

Ogółem do okręgowych, miejskich, rejonowych i wiejskich rad narodowych wybrano 59.648 deputowanych, w tym — 11.306 kobiet. Przeszło 72 proc. wybranych — to członkowie Komunistycznej Partii Bułgarii i Bułgarskiego Ludowego Związku Rolnego.

Barbarzyństwo katów i bohaterstwo jeńców

Szczegóły krwawej zbrodni na wyspie Pongam

NOWY JORK (PAP). — Dowództwo amerykańskie w Korei podało oficjalnie do wiadomości, że jeszcze trzech jeńców spośród rannych podczas masakry na wyspie Pongam 14 bm. zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba śmiertelnych ofiar tej masakry wzrosła do 87.

Od korespondentów agencji prasowych i dzienników USA nadeszły dalsze wiadomości, które rzucają jaskrawe światło na bezmiar barbarzyństwa najeźdźców amerykańskich. Oto relacja korespondenta agencji „United Press", dająca mimo woli świadectwo bohaterstwa jeńców koreańskich i chińskich.

„Stali oni pod ogniem nie próbując nawet ukryć się przed kulami. Żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy ostrzeliwali ich przez dłuższy czas z karabinów maszynowych i automatów oraz zwykłych karabinów. Stali w 4 szeregach ująwszy się za ręce i śpiewając zakazane pieśni komunistyczne i wznosząc okrzyki. Po pierwszej salwie ranni jeńcy starali się utrzymać na nogach i śpiewać w dalszym ciągu".

Tenże dziennikarz amerykański cytuje „oświadczenie" jednego z uczestników krwawej rzezi — sierżanta Williama Hilla ze stanu Texas: „Wystrzeliłem jakieś 30 razy do krzyczącego tłumu czerwonych... Nie celowałem jednak, lecz po prostu strzelałem do tłumu".

Charakterystyczne jest, że różne pisma amerykańskie, w szczególności w stanach Ohio i Texas wychwalają krwawych katów z wyspy Pongam, nazywając ich „zbawcami Ameryki".

MOSKWA (PAP). — Omawiając krwawe wydarzenia w obozie jenieckim na wyspie Pongam, dziennik „Prawda" wskazuje na nieludzkość i barbarzyństwo katów amerykańskich z jednej strony oraz na płomienny patriotyzm i wspaniałe bohaterstwo jeńców ludowych — z drugiej.

Soldateska amerykańska liczy na wyzyskanie jeńców chińskich i koreańskich jako mięsa armatniego. Dziennik „New York Post" pisał w dniu krwawej masakry na wyspie Pongam: „Znana jest tylko jedna nowa propozycja Mc Arthura, zmierzająca do odniesienia zwycięstwa w wojnie koreańskiej. Proponuje on utworzenie „azjatyckiej legii cudzoziemskiej". Według Pentagonu, plan Mc Arthura zakłada, że St. Zjednoczone będą musiały zwerbować, wyposażyć, wyszkolić i utrzymywać tę legię dla wyzyskania jej nie tylko w Korei".

W ten sposób realizuje się pierwszy etap planu Mc Arthura, tj. werbunek landsknechtów i najemników.

Ludzkość nie może być i nie będzie obojętna wobec krwawego dramatu, rozgrywającego się na wyspach południowo koreańskich. Kożedo i Pongam wzywają do walki o pokój o niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei.

Wykonały zadania planu rocznego:

Przemysł Wyrobów Metalowych — kopalnia »Zabrze-Zachód« — dalsze zakłady przemysłowe Warszawy

16 bm. zameldował o wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1952 Centralny Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych.

Spośród załóg kilkunastu fabryk tego przemysłu na czoło wysunęły się załogi **Fabryki Kos** w Wapiennicy i **Bielskiej Fabryki Wyrobów Śrubowych.** Produkcja tego przemysłu jest w r. 1952 pod względem wartości o 18,3 proc. wyższa niż w r. ub.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu rocznego planu produkcji zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych dadzą do końca bież. roku poważną dodatkową produkcję.

W szeregu kopalń przodujących pod względem wykonania planu na r. 1952 stanęła 18 bm. kopalnia „Zabrze-Zachód", której dyrektorem jest znany górnik — przodownik pracy, poseł B. Bugdoł.

Załoga tej kopalni uzyskała w ciągu rb. opinię najlepiej wykorzystującej maszyny górnicze. Ofiarności, z jaką górnicy kopalni walczyli o jak najlepsze wykorzystanie maszyn górniczych zawdzięczać należy, iż „Zabrze-Zachód" osiąga obecnie wydajność o 10 proc. wyższą aniżeli w r. ub.

18 grudnia br. **Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych** wykonały roczny plan produkcyjny według wartości. Plan ilościowy za rb. zrealizowano już 4 listopada br.

Zwycięstwo załogi gorzowskiej jest tym większe, że w III kwartale br. z powodu trudności w dostawach surowców i awarii maszyn, plan wartościowy zakładów nie został wykonany.

O przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych, donosi szereg dalszych zakładów przemysłowych Warszawy. Są to m. inn. Zakł. Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa Zakł im. J Krasickiego. Zakł. A 5. Zakł. Wytwórcze Przem. Gumowego.

16 bm. zrealizowała zadania planu rocznego załoga **Południowych Zakł. Obuwia** w Chełmku.

Izba Ludowa NRD wzywa wszystkich Niemców

do wzmożenia walki o jedność i pokój

BERLIN (PAP). — Izba Ludowa NRD uchwaliła jednomyślnie tekst deklaracji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Międzynarodowa Konferencja dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, Niemiecki Kongres w obronie pokoju i porozumienia oraz obrady Kongresu Narodów w Wiedniu — wskazują narodowi niemieckiemu drogę do pokojowego rozwiązania jego najbardziej żywotnych i niecierpiących zwłoki problemów narodowych. Pokojowe zjednoczenie Niemiec może i musi być osiągnięte —

1 przez utworzenie ogólnoniemieckiej komisji, składającej się z upoważnionych przedstawicieli Izby Ludowej NRD i Bundestagu; komisja ta uczestniczyłaby w obradach 4 mocarstw, w celu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami;

2 przez powszechne, wolne i tajne wybory w całych Niemczech w celu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który by upoważniony został przez cały naród do zawarcia traktatu pokojowego.

Izba Ludowa NRD wzywa wszystkich Niemców, by kontynuowali ze wzmożoną siłą walkę przeciwko zbrodniczym układom wojennym, walkę o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Prezes Rady Ministrów

przyjął ambasadora Turcji

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął 18 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Turcji w Polsce Abdülahata Aksina.

Przedstawiciele delegacji polskiej w Komisjach Kongresu Narodów

Poza komisją zajmującą się pierwszym punktem porządku dziennego rozpoczęły prace dwie pozostałe komisje Kongresu Narodów: komisja do spraw zakończenia toczących się wojen i komisja omawiająca zagadnienie odprężenia w sytuacji międzynarodowej. W pierwszej z tych komisji zasiadają z ramienia Polski prof. **Kurzątowski, Kowalczyk i Kłosiewicz,** w drugiej — prof. **Infeld, Kruczkowski, Skibniewski, Łubieński i Wasilkowska.**

Istnieje powszechne dążenie narodów do pokojowego współżycia

Masy pracujące na całym świecie wypowiadają się przeciwko wojnie

Przemówienie W. Kłosiewicza na Kongresie Narodów

WIEDEŃ (PAP). — 17 bm. na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju delegat polski Wiktor Kłosiewicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Zebraliśmy się tutaj dzisiaj z całego świata po to, by uczciwie spojrzeć prawdzie w oczy, by rozważyć i przekonać się nawzajem, że istnieje realna możliwość uratowania ludzkości przed bezmyślną katastrofą.

My mówimy: „Walka o pokój — to walka o życie" Słowa te rozumie coraz więcej ludzi na świecie, coraz więcej matek drżących o życie swych dzieci, coraz więcej robotników, coraz więcej artystów i działaczy kultury, coraz więcej naukowców i myślicieli. Rozumieją nas i popierają ci wszyscy ludzie, którzy bez względu na to, jaką ideologię, jaką religię, jaki naród i jaką klasę społeczną reprezentują nie zatracili niezwykle cennego i wrodzonego normalnemu człowiekowi poczucia uczciwości. Poczucie to mówi nam, że teraz nie wolno milczeć, teraz każdy uczciwy człowiek powinien się wtrącić powinien zabrać głos. O sprawach wojny i pokoju mówi dziś coraz więcej ludzi, którzy nie tylko nigdy się nie zajmowali, ale nawet nie interesowali się polityką, którzy jednak dzisiaj zaczynają rozumieć, że ich głos jest tu potrzebny i że jest ważny.

Hasło obrony pokoju przyciąga i mobilizuje coraz szersze kręgi we wszystkich krajach świata. Swiadczy o tym nasz obecny Kongres i nasza tu obecność. Co nas tu tak tłumnie zgromadziło?

Przywiodła nas tu wszystkich jedna wspólna i nieugięta wola przeciwstawienia się złu, łączy nas świadomość wspólnego niebezpieczeństwa zagłady, której chcemy uniknąć i której uniknąć możemy.

Są wprawdzie wśród organizatorów trzeciej wojny ludzie, którzy uważają się za aniołów pokoju, którzy głoszą z trybuny ONZ, że ich jedynym celem jest zbawienie świata od niebezpieczeństwa wojny. Docierają do nas głośne słowa i deklaracje tych ludzi, jednak trudno nam w te słowa uwierzyć, gdy fakty i liczby wzięte z oficjalnych statystyk mówią co innego.

Całkowita dezorganizacja rynków światowych i ekonomiki państw kapitalistycznych, deprecjacja walut, stałe kurczenie się produkcji, zamrażanie w materiałach wojennych rezerw pieniężnych i materiałowych, zubożenie ludności — oto bezsporne fakty wypływające z polityki przygotowań wojennych.

A teraz spójrzmy na kraje kolonialne i zależne, wijące się w kleszczach kryzysu, wegetujące poniżej minimum egzystencji ludzkiej. W wyniku grabieżczej polityki kraje kolonialne i zależne najdotkliwiej odczuwają skutki wyścigu zbrojeń, skazujące ludność na głód, nędzę i wyzucie z podstawowych praw społecznych i narodowych. Pod wpływem tej polityki coraz wyraźniej budzi się wśród ludności tych krajów zdecydowana wola stawiania oporu nienawistnej przemocy. Przykłady walczących bohatersko o swą wolność ludów Vietnamu i Malajów wskazują jak wzrasta opór ludów dławionych przez imperialistów. Równocześnie widzimy na przykładzie odbytego niedawno kongresu pokoju ludów Azji i strefy Pacyfiku oraz na przykładzie obecnego kongresu, jak wielkie nadzieje wiążą narody kolonialne z naszym ruchem obrońców pokoju.

Doświadczenie naszego kraju mówi nam, że dopiero z chwilą, kiedy weszliśmy na drogę pokoju, kiedy na nowych podstawach oparliśmy stosunki ekonomiczne i polityczne z naszymi sąsiadami, mogliśmy przezwyciężyć ciemnotę i zacofanie, zlikwidować bezpowrotnie klęskę nędzy i bezrobocia, oraz nakreślić przed całym narodem wspaniały program wszechstronnego rozwoju, który jednoczy dziś w jednolitym froncie wszystkich Polaków, zgodnych w podstawowych sprawach: obrony niezawisłości kraju, realizacji wielkiego programu naszego budownictwa i konieczności obrony pokoju świata. Dla naszego narodu walka o pokój równoznaczna jest z walką o rozkwit naszej ojczyzny. Nasze dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają przed światem słuszność naszej drogi. Jesteśmy głęboko przekonani, że ograniczenie potwornie rozdętych budżetów wojennych, okiełznanie szaleństwa imperialistów da możność krajom i narodom rozwijać się, żyć i dążyć do szczęścia.

Każdy naród ma prawo wybrać sobie sposób życia, który mu odpowiada. Ale nikt nie dał garstce podżegaczy wojennych prawa narzucenia narodom — wbrew ich woli — niszczycielskiej wojny. W naszej epoce trwały pokój może istnieć tylko przy zgodnym współistnieniu i współpracy różnych systemów społecznych i politycznych.

Przebieg konferencji gospodarczej w Moskwie, wielokrotne oświadczenia czołowych polityków krajów obozu pokoju dowodzą, że współpraca ta jest w pełni możliwa i że może być ona wyjściem z ciężkiego impasu ekonomicznego, w jaki wtrąciła świat polityka zbrojeń. Ogromny wzrost liczebny ruchu obrońców pokoju, włączanie się milionowych mas nowych ludzi do naszego nie mającego precedensu w historii ruchu — dowodzi, że istnieje powszechne dążenie narodów do pokojowego współżycia, że masy pracujące na całym świecie wypowiadają się przeciw wojnie.

Wierzymy w niewyczerpane siły uczciwych ludzi. Do nich należeć będzie ostatnie słowo w walce o pokój.

DŁUŻNICY SPOŁECZEŃSTWA

KONIEC roku zbliża się wielkimi krokami. Te ostatnie dni roku są ważne dla wszystkich bez wyjątku załóg i wszystkich bez wyjątku zakładów pracy. Ważne i cenne są dla tych setek zakładów produkcyjnych, które w nieustępliwym łamaniu trudności i przeszkód, wygrały już wyścig z czasem — wykonały z honorem przedterminowo zadania roku 1952 — trzeciego roku Planu Sześcioletniego. Dla nich każdy pozostały dzień to dodatkowa, ponadplanowa produkcja — to rezerwa sił do walki o wykonanie i przekroczenie czwartego roku planu.

Te ostatnie dni są równie ważne i cenne dla tych zakładów pracy, którym do pełnego wykonania planu braknie już niewiele. Niesłabnący wysiłek, pełna mobilizacja załóg w tym końcowym okresie, w ostatnich dniach, a nawet godzinach, przyniesie im nie tylko 100% wykonania planu, lecz nawet możliwości jego przekroczenia.

ALE szczególnie cenne i ważne są te ostatnie dni dla tych zakładów pracy i gałęzi produkcyjnych, które, w przeciwieństwie do olbrzymiej większości, pozostają znacznie w tyle w wypełnianiu zadań planu. Zapewne, że w ciągu kilkunastu dni nadmiernych zaległości i opóźnień nie będą one już w stanie całkowicie nadrobić. Skutków złego stylu pracy, braku rytmiczności, wadliwej organizacji nie da się, rzecz jasna, z dnia na dzień i w tak krótkim czasie zażegnać. **Można jednak i trzeba w tym końcowym okresie roku dokonać decydującego przełomu, który skieruje pracę tych zakładów na właściwe tory.** Ten przełom, otrząśnięcie się z błędów, „zakasanie rękawów", musi przynieść pożądany wynik: moralny i materialny. **Każdy nadrobiony procent zaległości, każdy krok, który zbliży do pełnego wykonania planu, to już sukces. Każdy objaw rezygnacji, opuszczania rąk, biadolenia — to maruderstwo i szkodnictwo.**

Mamy bardzo wiele przykładów, że „zakasanie rękawów", mobilizacja sił, zdecydowana postawa wobec trudności, podjęta nawet w końcowym okresie roku, rozwiązywała nieraz bardzo trudną sytuację w zakresie realizacji planu. Liczne zakłady pracy dzięki takiej postawie potrafiły w ciągu IV kwartału nadrobić opóźnienia i bądź już wykonały swe plany, bądź wykonają je w terminie. Należą do nich m. in. huty „Ferrum", „Batory", „Zawiercie", zakłady mechaniczne „Ursus", Zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, kopalnie „Czerwona Gwardia", „Prezydent" i inne.

NASZ plan jest ustawą, a więc i prawem obowiązującym. I dlatego niewykonanie planu jest złamaniem prawa. **Każdy zakład pracy i jego załoga, które nie wykonają swego planu, stają się dłużnikiem państwa i społeczeństwa. Jeśli długu tego nie spłacą, jeśli nie dołożą wszelkich starań i wysiłków, aby wypełnić swój obowiązek — muszą być traktowani jako niesumienni dłużnicy. Są oni dłużni państwu taką ilość i jakość swej produkcji, jaką stanowi różnica między wytycznymi planu a faktycznym jego wykonaniem.**

W wielu gałęziach produkcyjnych mamy jeszcze zakłady, które pozostają w tyle. Dystans ten jest często tak wielki, że prowadzi do obniżenia ogólnych wyników w danej gałęzi produkcyjnej i niweczy wysiłki wzorowych załóg. Tak jest w przemyśle węglowym, gdzie obok kopalni „Boże Dary" i dwudziestu innych, które przedterminowo wykonały swe plany roczne i pracują już na poczet r. 1953, istnieją kopalnie znacznie zalegające z wykonaniem planu, że wymienimy przykładowo kopalnie „Gliwice", „Bobrek" i „Wirek". Tak jest w przemyśle hutniczym, gdzie obok takich hut, jak „Baildon", „Zabrze", „Bobrek", „Ferrum", które znacznie przed terminem wykonały swe zadania planu rocznego, istnieją huty, jak np. Huta im. Dzierżyńskiego i inne, pozostające znacznie w tyle. Podobnie jest w przemyśle chemicznym, gdzie obok przodujących zakładów, jak zakłady produkcji barwników „Boruta", pozostają w tyle niektóre zakłady produkujące nawozy sztuczne i kwas siarkowy, niektóre zakłady przemysłu maszynowego (w zakresie obrabiarek), mineralnego (w zakresie cementu), maszynowego — Zakłady im. Waryńskiego (dawn. „Parowóz") i inne.

SPRAWĄ honoru i obowiązku patriotycznego załóg tych wszystkich zakładów pracy, które pozostają w tyle, jest wzmóc wysiłek — nadrobić zaległości. Dla nich te ostatnie dni roku powinny stać się okresem bojowego alarmu. **O wykonanie planu w najwyższym procencie trzeba się bić, trzeba walczyć. Trzeba skoncentrować całą energię, wszystkie siły i środki. Tylko taka postawa, postawa bojowa każdego pracownika, całej załogi i kierownictwa zakładu pracy, przyniesie pożądany wynik.**

Kto takiej postawy nie wykaże, jest maruderem. A zakład nie wykonujący planu jest „kulą u nogi" utrudniającą nam gospodarkę, opóźniającą nasz marsz do dobrobytu, do socjalizmu.

T.D.

Narody świata domagają się stanowczo

pokojowego rozstrzygnięcia problemu koreańskiego

Przemówienie Kuo Mo-żo w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). 16 bm. na posiedzeniu porannym Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, wybitny chiński działacz społeczny i znakomity pisarz Kuo Mo-żo wygłosił przemówienie na temat: „Położenie kresu toczącym się obecnie wojnom".

Podczas gdy przemawiam na tym Kongresie — oświadczył Kuo Mo-żo — w Azji toczą się wojny: w Korei, w Vietnamie, Kambodży, Laosie i na Malajach wielu ludzi przelewa krew i składa swe życie w ofierze.

Spośród toczących się obecnie wojen, wojna w Korei jest niewątpliwie najpoważniejszym niebezpieczeństwem dla sprawy pokoju na świecie.

W ciągu przeszło dwóch lat bezpośrednie wydatki Amerykanów na prowadzenie wojny sięgają już 20 miliardów dolarów, a straty w zabitych i rannych są olbrzymie. Komunikat ogłoszony przez dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich stwierdza, że do 15 listopada br. straty „wojsk ONZ" wynoszą przeszło 660 tys. ludzi w zabitych i rannych, w tym straty armii amerykańskiej — 300 tys. żołnierzy i oficerów.

Jak widać więc, wojna w Korei jest rzeczywiście poważnym problemem. Dlatego też wojna ta obchodzi narody całego świata, obchodzi ona naród amerykański i wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, którzy domagają się stanowczo pokojowego rozstrzygnięcia problemu koreańskiego.

Narody koreański i chiński nie mogą iść na ustępstwa

Omawiając rokowania w sprawie rozejmu w Korei mówca stwierdza:

Rząd St. Zjednoczonych i generałowie amerykańscy nie mają szczerego zamiaru rozstrzygnięcia problemu koreańskiego w sposób pokojowy. W toku rokowań stwarzają oni ustawicznie różne trudności, komplikują rozmyślnie zagadnienia, starając się przeciągnąć i zerwać rokowania przy pomocy systematycznych prowokacji i szantażu.

Niektórzy nasi życzliwi zagraniczni przyjaciele — oświadczył Kuo Mo-żo uważają, że w celu położenia kresu przelewowi krwi i w celu zmniejszenia liczby ofiar, można rzekomo zgodzić się z punktem widzenia rządu amerykańskiego i jego generałów. Jeśli ktoś tak sądzi, to znaczy, że został oszukany i wprowadzony w błąd przez rząd St. Zjednoczonych i generałów amerykańskich. Należy przypomnieć wydarzenia sprzed 20 lat. Koła rządzące wielu krajów zdecydowały się wówczas na politykę ustępstw wobec hitlerowców i militarystów japońskich, którzy gwałcili postanowienia układów międzynarodowych i zasady humanitaryzmu. Jaki był wynik? Rozpętana została druga wojna światowa, która kosztowała miliony ofiar ludzkich i pociągnęła za sobą niezliczone szkody materialne.

Naród koreański i naród chiński, które były głównymi ofiarami polityki ustępstw wobec militarystów japońskich, dobrze pamiętają naukę wypływającą z historii. Dlatego też dziś nie mogą one iść na ustępstwa wobec nieuzasadnionych żądań St. Zjednoczonych, ponieważ doprowadziłoby to niechybnie do dalszego rozszerzenia zasięgu wojny i do większych jeszcze nieszczęść dla całego świata.

Kuo Mo-żo stwierdził, że St. Zjednoczone prowadzą agresywną politykę zagraniczną i wyścig zbrojeń, że przygotowują one nową wojnę i naruszają brutalnie suwerenność i niezależność innych państw.

Wysiłki narodu koreańskiego i narodu chińskiego na froncie koreańskim — oświadczył Kuo Mo-żo — zadały cios planom rządu amerykańskiego i jego generałów oraz nie dopuściły do dalszego rozszerzenia zasięgu wojny.

Światowa opinia publiczna to wielka potęga. Półtora roku temu rokowania w sprawie rozejmu w Korei rozpoczęły się pod naciskiem światowej opinii publicznej.

Jeżeli dzisiaj Kongres nasz opierając się na gorących pragnieniach narodów całego świata, by pokój został zapewniony wywoła jeszcze większą aktywność światowej opinii publicznej, to jesteśmy przekonani, że przyczyni się to niewątpliwie do natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Wiele uwagi poświęcił Kuo Mo-żo bohaterskiej walce narodu vietnamskiego i narodu malajskiego przeciwko francuskim i angielskim kolonizatorom o wolność i niezależność ojczyzny. Kuo Mo-żo wykazał, że wojny toczące się w Vietnamie i na Malajach zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Uważamy za konieczne zapewnić pokój w Korei, Vietnamie i na Malajach

Miłujące pokój narody całego świata — oświadczył dalej Kuo Mo-żo — domagają się od dawna i stanowczo natychmiastowego położenia kresu toczącym się obecnie wojnom. Siła rezolucji zgłoszonych w tej sprawie przez ruch obrońców pokoju tkwi w tym, że zasady, na których są one oparte, to prawda uznana przez narody całego świata.

Na podstawie tych rezolucji i zasad uważamy za konieczne natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei zarówno na lądzie, jak na morzu i w powietrzu; uważamy za konieczne przekazanie sprawy repatriacji jeńców wojennych komisji dla pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej; uważamy za konieczne wycofanie z Korei wszystkich wojsk obcych, w tym również oddziałów chińskich ochotników ludowych; domagamy się pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Konieczne jest całkowite zaprzestanie działań wojennych w Vietnamie i na Malajach, wycofanie z tych krajów wojsk obcych oraz pokojowe uregulowanie problemu malajskiego i problemu vietnamskiego.

Kończąc przemówienie, Kuo Mo-żo oświadczył:

Spojrzenia narodów Korei, Vietnamu i Malajów są zwrócone w naszą stronę. Miliony ojców i matek tych żołnierzy, którzy walczą obecnie w Korei, w Vietnamie i na Malajach, oczekują z niecierpliwością od naszego Kongresu, by pomógł im w odbudowie ich ognisk rodzinnych. Obowiązkiem naszym jest uczynić zadość powszechnym żądaniom przeważającej części ludzkości.

Położenie kresu toczącym się obecnie wojnom oznacza zapobieżenie większej wojnie, która może wybuchnąć jutro.

Członkowie delegacji NRD

zwiedzają Wybrzeże i Śląsk

Od dwóch dni bawi na **Wybrzeżu** część delegacji działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przybyli do Polski z okazji „Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej".

17 bm. goście obecni byli na odbywającym się w tym dniu posiedzeniu Woj. Rady Narodowej w Gdańsku. Gościom niemieckim zgotowano serdeczne przyjęcie.

18 grudnia br. członkowie delegacji NRD zwiedzili spółdzielnie produkcyjne na Wybrzeżu.

Bawiąca na **Dolnym Śląsku** część delegacji, z NRD zwiedziła 18 bm. PGR Bielany oraz spotkała się z młodzieżą i naukowcami Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta.

Ze ŚWIATA

◆ **MOSKWA.** Delegacja pisarzy polskich z J. Putramentem na czele przybyła do Leningradu. Członkowie delegacji spotkali się z pisarzami leningradzkimi. Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze. Podczas kilkudniowego pobytu w Leningradzie goście polscy zwiedzą zabytki historyczne miasta, muzea i teatry.

◆ **MONTEVIDEO.** Parlament urugwajski zakończył tegoroczną sesję, nie ratyfikując układu z USA w sprawie „pomocy wojskowej".

◆ **PARYŻ.** 17 bm. w jednej z dzielnic Casablanki w przeszło 500 domach przeprowadzono rewizje, w czasie których aresztowano 18 Marokańczyków. W ciągu ostatnich 10 dni aresztowano w Maroku przeszło 10 tys. osób. Mimo sprzeciwu przedstawicieli rządu francuskiego, Zgromadzenie Narodowe postanowiło 382 głosami przeciwko 225 rozpocząć 23 bm. dyskusję nad interpelacjami w sprawie wypadków w Tunisie i Maroku.

◆ **BEJRUT.** Parlament libański uchwalił rezolucję, w której potępił terror francuski w Tunisie i Maroku. Rezolucja domaga się od rządu libańskiego, by treść uchwały została przekazana ambasadorowi francuskiemu w Bejrucie oraz sekretariatowi ONZ.

◆ **BONN.** Przyszły „minister wojny" w rządzie bońskim, Blank wezwał wszystkich b. zawodowych oficerów i żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu, aby wstępowali do wojsk zachodnio - niemieckich, które wejdą w skład „armii europejskiej".

◆ **BONN.** Od 1 kwietnia 1950 r., dzięki „staraniom" rządu Adenauera uwolnionych zostało 3696 zbrodniarzy wojennych, którzy skazani byli na długoletnie więzienie.

◆ **PARYŻ.** W mieście Fianarancoa na Madagaskarze wykonano wyrok śmierci na jednym z patriotów malgaskich, skazanych w związku z krwawą rozprawą kolonizatorów francuskich w Malagaszani w 1947 r. Obecnie w więzieniach Madagaskaru oczekuje wykonania wyroku śmierci 80 uczestników malgaskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Perwersja, ale czyja?

Każdy kraj ma prawo do nacjonalizacji swych bogactw naturalnych — tak brzmi rezolucja, uchwalona przez Komisję Ekonomiczną ONZ. Naturalnie wbrew głosowi USA.

Prezes giełdy nowojorskiej, niejaki Funston, przysłał do przewodniczącego delegacji amerykańskiej w ONZ jak najostrzejszy protest. W proteście tym stwierdza, że z punktu widzenia lokat prywatnego kapitału amerykańskiego za granicą rezolucja będzie miała „nieszczęśliwe i długotrwałe konsekwencje".

Przy sposobności swego protestu, Funston wyraził delegacji USA „głębokie podziękowanie" i to „nie tylko za oponowanie przeciw samej rezolucji, lecz również przeciw reprezentowanej przez tę rezolucję perwersyjnej filozofii ekonomicznej".

Perwersja jest tu istotnie niesłychana i wprost potworna. Bo i do czego to podobne, żeby każdy naród miał prawo do swej własności, zamiast zrezygnować z niej całkowicie na rzecz amerykańskich „obrońców wolności", tj. giełdziarzy z Nowego Jorku.

Byznes kwitnie

Od pewnego czasu władze USA wprowadziły ostrą kontrolę wobec marynarzy cudzoziemskich, gdy statki ich znajdują się w portach amerykańskich. Pomimo głoszonej przez władze USA serdecznej miłości do krajów marshallowskich, a zwłaszcza do Francji, najostrzej kontroluje się marynarzy francuskich. Ostatnio np. inspektor policji amerykańskiej przesłuchiwał załogę francuskiego statku „Liberté".

Pan inspektor zadawał następujące pytania: 1) czy był pan kiedyś w zakładzie wariatów? 2) czy handlował pan narkotykami? 3) czy jest pan komunistą? 4) czy był pan jeńcem wojennym w Niemczech?

Rzecz znamienna, że odpowiedzi pozytywne na pierwsze dwa pytania inspektor przyjmował z wielkim entuzjazmem. I nic dziwnego, bo przebywanie w zakładzie dla umysłowo chorych, czy też handel narkotykami — to dla wyznawców „amerykańskiego stylu życia" najwyższa próba... amerykanizmu.

Udzielenie potakującej odpowiedzi na trzecie pytanie, oczywiście, gubi całkowicie człowieka w oczach amerykańskiego agenta policji. Samo już zresztą postawienie tego pytania wskazuje niedwuznacznie, iż amerykański gestapowiec żywi chęć utopienia marynarza w morzu, tuż pod nowojorską... statuą Wolności. Co do czwartego pytania, to — w okresie montowania przez Amerykanów neohitlerowskiego Wehrmachtu — zrozumiałe jest, że amerykańscy „obrońcy wolności" bardzo podejrzliwie odnoszą się do każdego, kto wyszedł z życiem z obozów hitlerowskich.

Nie bez znaczenia dla amerykańskiego gestapo, posłusznego przecież rozkazom wielkiego kapitału, jest przy tym fakt, że „badanie" marynarzy na pokładzie statków obcych narodowości znakomicie opóźnia prace przy wyładunku tych statków i kładzie je finansowo na rzecz... konkurencji amerykańskiej. W ten sposób sprytni amerykańscy „przyjaciele" Francji, W. Brytanii, Holandii, Szwecji, Belgii, Włoch lid jednym policyjnym strzałem ubijają od razu dwa byznesy: byznes „wolnościowy" i byznes żeglugowy.

PAL.

Zgon Władysława Godika

Po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 60, wybitny artysta teatralny i filmowy, laureat Nagrody Państwowej Władysław Godik.

Artysta ukończył studia teatralne w Kijowie. Pracę na scenie rozpoczął w r. 1911. W 1944 r. W. Godik wstępuje do zespołu Teatru Wojska Polskiego, a następnie do zespołu Państw. Teatru Polskiego w Warszawie. Na scenie tej stwarza wiele wspaniałych kreacji. Niezapomnianą kreację stworzył artysta w roli krawca Libermana w filmie „Ulica Graniczna".

W związku z 40-leciem pracy artystycznej, W. Godik odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W oparciu o prawo narodów do samookreślenia

delegacja ZSRR popiera dążenia narodu marokańskiego

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. (PAP). — W Komisji Politycznej ONZ w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą Maroka.

Na przedpołudniowym posiedzeniu 15 bm. dyskusję rozpoczął **delegat Indonezji** Pallar. Stwierdził on, że naród indonezyjski jest do głębi oburzony barbarzyńską rozprawą wojsk francuskich z patriotami marokańskimi, walczącymi o wolność swego kraju.

Przedstawiciel Anglii Lloyd przyznał, że sytuacja w Maroku wywołuje zaniepokojenie w wielu krajach „wspólnoty brytyjskiej", lecz podobnie jak podczas dyskusji nad sprawą Tunisu, utrzymywał, że Zgromadzenie Ogólne nie jest kompetentne do rozpatrywania problemu marokańskiego. Podobne zdanie wyraził również delegat belgijski.

Polemizując z Lloydem **delegat Iraku** podkreślił, że gwałty i barbarzyństwo władz francuskich w stosunku do ludności Maroka wywołują wstrząsające wrażenie na całym świecie.

ONZ ma prawo i obowiązek nie tylko rozpatrzenia sytuacji w Maroku, lecz i powzięcia kroków zmierzających do zadośćuczynienia słusznym żądaniom narodu marokańskiego.

Na posiedzeniu popołudniowym **delegat USA** Jessup oświadczył, że delegacja amerykańska przy omawianiu sprawy Maroka zajmuje takie samo stanowisko, jak w sprawie tuniskiej, czyli innymi słowy całkowicie popiera politykę kolonialnego ucisku i grabieży w Maroku, przekształcania tego kraju w bazę agresji.

Delegat Guatemali, w przeciwieństwie do wielu przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej idących na pasku USA, zadeklarował poparcie dla żądań narodu marokańskiego. Wezwał on członków Komisji Politycznej do powzięcia w sprawie marokańskiej takiej rezolucji, która poparłaby aspiracje narodowe Marokańczyków.

W dyskusji zabrał również głos **delegat ZSRR** Sobolew, który udowodnił faktami, że rząd francuski nie wypełnia wobec Maroka zobowiązań przyjętych na siebie w myśl Karty NZ. Ponadto rząd francuski, dławiąc ruch narodowo - wyzwoleńczy Marokańczyków, militaryzując ten kraj i wprowadzając w nim reżim okupacyjny, przyczynił się do powstania naprężonej sytuacji, wymagającej szczególnej czujności ze strony ONZ. „Zgromadzenie Ogólne — oświadczył w zakończeniu Sobolew — powinno podjąć kroki, zmierzające do rozwiązania problemu marokańskiego w myśl zasad i w duchu Karty NZ.

W oparciu o zasadę równouprawnienia wszystkich narodów, zarówno wielkich, jak i małych, uznając prawo wszystkich narodów do samookreślenia, delegacja ZSRR popiera propozycje, zmierzające do zadośćuczynienia słusznym żądaniom i dążeniom narodu marokańskiego".

Przeciw propagandzie wojny

NOWY JORK (PAP). — W czasie obrad Zgromadzenia Ogólnego nad sprawozdaniem Komisji Społecznej dotyczącym sprawy wolności prasy i informacji wygłosił przemówienie delegat Polski H. Birecki, który oświadczył m. in.:

Zgromadzenie Ogólne winno wezwać wszystkie państwa do czynnego zwalczania propagandy wojennej, propagandy stanowiącej groźbę dla pokoju. Nie powinniśmy jednakże poprzestać na platonicznym wezwaniu do zaniechania propagandy wojennej. Zgromadzenie Ogólne winno wskazać konkretne środki prowadzące do tego celu.

Wiadomo, że podżeganie do wojny w prasie, radio i poprzez inne środki informacji dokonywane jest na rozkaz monopoli ciągnących olbrzymie zyski z produkcji zbrojeniowej. Należy więc uniezależnić od dyrektyw monopoli środki informacji, aby mogły one rozpowszechniać informacje prawdziwe i obiektywne, wzmacniające pokój światowy, przyczyniające się do rozwoju przyjaznych stosunków i przyjaznej współpracy między narodami oraz do poszanowania niezawisłości i suwerenności państw. Rezolucja przedłożona przez delegację radziecką daje taką możliwość. Z tych powodów delegacja polska popiera propozycje radzieckie.

ŚWIAT się ZMIENIA

Niewidzialny falochron

Na molo spacerowym w Sopocie zespół naukowców Politechniki Gdańskiej i pracowników Zarządu Portów dokonuje prób uruchomienia nowej aparatury, zmierzającej wzburzone fale morskie.

Urządzenie to, nazwane „falochronem pneumatycznym", spowoduje istny przewrót w budownictwie portowym, korzystającym dotychczas z „klasycznego" falochronu masywnego — skrzyń żelbetowych, spojonych cementową zaprawą, lub falochronu pływającego, zakotwiczonego u dna. Oba typy obciążone są mnóstwem wad, przede wszystkim — wysokimi kosztami budowy i wrażliwością na silne sztormy.

„Falochron pneumatyczny" jest prosty i tani, co najmniej jak... mityczna harfa, której dźwiękami Orfeusz uspokajał morze, płynąc z wyprawą Argonautów po złote runo.

Całe urządzenie składa się z metalowych rur ułożonych na dnie morza wokół chronionego obszaru (np. portu), a dziurkowanych na pełnej długości swej górnej powierzchni. Rury połączone są ze sprężarką powietrzną, ustawioną na brzegu lub na pokładzie statku. Podczas silnego falowania, zagrażającego statkom i urządzeniom nabrzeżnym, sprężarka tłoczy do rur powietrze pod ciśnieniem którego wysokość zależy od głębokości morza (dla Zatoki Puckiej w okolicach Sopotu ciśnienie to wynosi ok. 3 atmosfer).

Sprężone powietrze uchodzi otworami, tworząc wstępujący prąd wody przesyconej tlenem, a więc lżejszej od otoczenia. Prąd ten burzy ruch cząsteczek wody, biorących udział w falowaniu i załamuje najgroźniejsze „grzywacze".

„Falochron pneumatyczny" umożliwia nie tylko prostą i tanią budowę nowych portów. Daje się on zastosować także do ochrony wejść portów już istniejących, osłania przed falami budowle morskie podczas ich wykonywania lub naprawy, ratuje zagrożone brzegi, wydobywane wraki. W porcie, chronionym falochronami pneumatycznymi, statki nie muszą lawirować między ich krańcami — jak to się dzieje przy zastosowaniu masywnych barier betonowych, gdyż po prostu... przepływają nad nimi.

Rozważane są również możliwości zaopatrzenia statków kablowych, oceanograficznych i pływających latarni morskich w instalacje pneumatyczne, w razie potrzeby obsługiwane ze statku.

Dotychczasowe wyniki prób sopockich potwierdzają przydatność tego urządzenia (stosowanego już w Zw. Radzieckim i USA) do warunków Morza Bałtyckiego. Zastosowanie „falochronów pneumatycznych" w szerszym zakresie da naszej gospodarce narodowej duże korzyści. (plk)

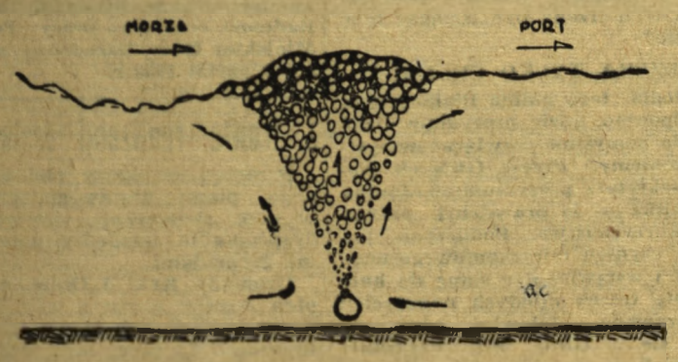

Schemat działania falochronu pneumatycznego.

Polska kolebką skrzypiec

Nasi wielcy lutnicy i wirtuozi

W roku 1545 ukazało się w Wirtemberdze IV wydanie książki Martina Agricoli, ślązaka — protestanta, pt. „Musica instrumentalis deutsch", napisanej o kilkadziesiąt lat wcześniej. W tej wierszowanej księdze znajduje się urywek o bardzo ciekawej treści. Cytujemy go w tłumaczeniu na język polski:

„Następnie chcę ci ukazać inny rodzaj skrzypiec, które są powszechne w Polsce... Struny ich strojone są kwintami".

A więc skrzypce polskie strojone były w gamach 5-tonowych, w przeciwieństwie do włoskiej wioli strojonej, co 4 tony. Jak pisze dalej Agricola, sposób przyciskania strun palcem postawionym pionowo, wibracyjny ruch ręki, dający nieznane na zachodzie nowe możliwości, przede wszystkim zaś brak progów na gryfie — wszystko to różniło skrzypce polskie od podobnych instrumentów w innych krajach.

Muzykolog wiedeński, Aleksander Hajdecki (wiek XIX), uważa, że polskie skrzypce powstały z połączenia liry z wiolą. A ostatnio radziecki lutnik, Vitacek w wydanej kilkanaście lat temu broszurze dowodzi, że skrzypce swój dzisiejszy kształt otrzymały na ziemiach polskich.

Czy wobec tego jesteśmy wynalazcami skrzypiec? Trudno odpowiedzieć na to w sposób stanowczy. Wydaje się jednak pewne, że skrzypce powstały u nas niezależnie od innych krajów, w których pojawiły się mniej więcej w tym samym czasie, w końcu XV wieku. W Polsce były one początkowo instrumentem wyłącznie ludowym. Jeszcze w 1566 r. Łukasz Górnicki pisał w swym „Dworzaninie", że: „nasza ślachta na skrzypicach nie grawa, a jeśli już kto gra, tedy bardzo rzadko".

Ojcem naszego lutnictwa był Mateusz Dobrucki (zmarł w Krakowie r. 1602). Od niego rozpoczyna się długa lista wielkich lutników, których głównym siedliskiem stał się Kraków. Z 16-wiecznych lutników polskich największą sławę zyskał Marcin Groblicz. Zachowało się do dziś kilka jego instrumentów.

Nie mniejszą sławą cieszył się lutnik wileński, Baltazar Dankwart (w. XVII). W sto lat później stają się głośne pracownie lutnicze Marcina II Groblicza i Jana Dankwarta, a szerzej znane były i pracownie kilku innych lutników z Gdańska, Krakowa i Lwowa. Wspaniały rozwój polskiego lutnictwa trwa jeszcze przez wiek XVIII, a najsłynniejszym konstruktorem skrzypiec tego okresu był krakowianin Wojciech Pilichowski.

W wieku XIX lutnictwo podupada. Polskę zalewa fala tańszych, lecz gorszych instrumentów zagranicznych. Nazwiska słynnych lutników są stosunkowo rzadkie, do nich należą np.: Fryderyk Kanigowski, znany jako konstruktor smyczków, oraz Karol Mikołaj Sawicki, który wyspecjalizował się w kopiowaniu skrzypiec mistrzów kremońskich.

Na przełomie XIX i XX wieku większymi ośrodkami lutnictwa były: Lwów, Kraków i Warszawa. W Warszawie pracowali m. in. Rudertowie, Żarski, Pruszak, Paweł Bojomir Kruziński. Zaś w naszym stuleciu głośne stało się nazwisko Tomasz Panufnika (ojciec kompozytora Andrzeja), który zasłynął zwłaszcza jako teoretyk lutnictwa. Zmarł w br. w Warszawie.

Współcześni lutnicy podtrzymują narodowe tradycje tej umiejętności. Seniorem jest 80-letni Feliks Pruszczak, pracujący w spółdzielni „Ton" w Warszawie; dobrym konstruktorem jest katowiczanin Józef Świrek oraz poznaniak Stanisław Niemczyk, syn słynnego lutnika — Franciszka, ojciec lutnika Stefana, zdobywcy II nagrody na ogólnopolskiej wystawie skrzypiec w r. 1949 oraz brat Mariana, zdobywcy III nagrody na tej samej wystawie. Wspomnijmy wreszcie o Józefie Radzikowskim, który jest bodaj jedynym tej miary znawcą starych instrumentów.

Czy tradycje lutnicze miały odpowiednik w rozwoju gry skrzypcowej w Polsce? Niewątpliwie tak. Niewiele jest krajów, które wydały tylu sławnych wirtuozów. Listę ich otwiera nazwisko Adama Jarzębskiego, którego koncerty w r. 1624 w Berlinie wzbudziły wśród krytyków zachwyt, graniczący z niedowierzaniem, że w ogóle można taką biegłość techniczną osiągnąć. W XVIII w. zdobywa sławę międzynarodową Józef Zygmuntowski, dyrygent kapeli jezuickiej w Krakowie. Zestawiano go z największymi mistrzami owych czasów, m. in. ze słynnym Tartinim. **Sławę, godną Paganiniego, zyskał August Fryderyk Duranowski, od którego Paganini nauczył się wielu swych „diabelskich" sztuczek.**

Klasykiem polskiej gry skrzypcowej stał się Karol Józef Lipiński (1790—1861). Przez pół wieku święcił on triumfy na estradach całej Europy, jako **niezrównany wirtuoz i rywal w sławie Paganiniego**, który zresztą na pytanie, kto — według niego — jest pierwszym skrzypkiem świata, odpowiedział: „Nie wiem, ale drugim jest bez wątpienia Lipiński". W roku 1817 w Piacenza we Włoszech zmierzył się Lipiński z Paganinim i wyszedł z tej próby nie pokonany.

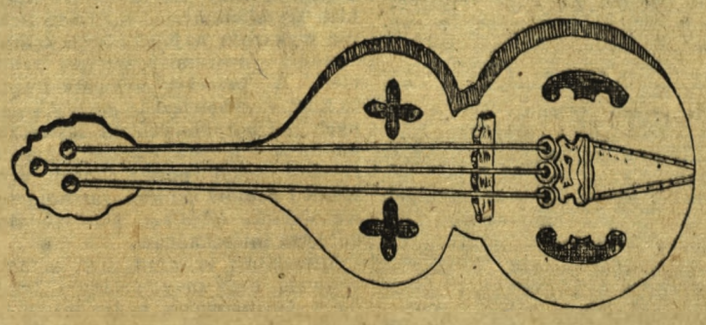

Muzykolog Hajdecki twierdzi, że skrzypce polskie powstały z połączenia lutni z wiolą. Na rysunku — wiola.

Z listy znanych skrzypków - wirtuozów XIX wieku wymienmy jeszcze: Jana Kuczyńskiego z Wielkopolski, Jana Kaczkowskiego, Feliksa Janiewicza (uczeń Haydna), Stanisława Serwaczyńskiego, którego uczniem był m. in. słynny skrzypek niemiecki Józef Joachim; Nikodema Biernackiego, któremu poświęcał swe wiersze Cyprian Norwid, a który został koncertmistrzem króla szwedzkiego. Wreszcie — Apolinary Kątski, który zjednywał niekiedy słuchaczy niewybrednymi efektami, jednak podbił swą grą wszystkie stolice Europy i wielokrotnie przyćmiewał niezrównany talent największego naszego skrzypka - wirtuoza i kompozytora utworów skrzypcowych, Henryka Wieniawskiego.

Współczesny Wieniawskiemu Izydor Lotto cieszył się powodzeniem olbrzymim. Dziś jest zupełnie zapomniany. Opinię doskonałych wykonawców i pedagogów zyskali też: Gustaw Friemann i Władysław Górski, a świetnym wirtuozem był Stanisław Barcewicz, którego talent porywał tłumy sal koncertowych u nas i za granicą, a o którym entuzjastycznie wyrażał się Piotr Czajkowski. Szkoła Barcewicza wydała całe pokolenia skrzypków.

Wspomnijmy jeszcze Bronisława Hubermana, skrzypka o wielkiej śpiewności tonu, a dalej: znakomitego pedagoga, obecnie profesora konserwatorium warszawskiego Józefa Jarzębskiego, Wacława i Pawła Kochańskich (zmarłych przed wojną), Bronisława Gimpla, Eugenię Umińską, Irenę Dubiską, G. Bacewiczównę, Tadeusza Wrońskiego i wreszcie najmłodszą naszą skrzypaczkę Wandę Wiłkomirską.

Podaliśmy tylko nazwiska tych, którzy dzięki talentowi i pracy potrafili wznieść się na wyżyny wielkiego artyzmu i stali się sławni. Pominęliśmy z braku miejsca pokaźną liczbę skrzypków, których sława poza granice Polski nie wyszła. I jedni i drudzy potwierdzają jednak tezę o pewnym prawie Polaków: — nazwania skrzypiec swym narodowym instrumentem, mówienia o polskiej, narodowej szkole gry skrzypcowej.

A. W.

Dlaczego w zimie jest zimno?

winowajcą jest... oś ziemska

Zimę „klimatyczną", czyli śniegi i chłody, mamy już od paru tygodni. Ale astronomiczna zima rozpoczyna się dopiero dziś 21 grudnia gdy o godz. 22 min. 44. Słońce wstąpi w znak Koziorożca podczas swej pozornej wędrówki po niebie.

Z nastaniem pory zimowej związane są pewne astronomiczne zjawiska. Długość dnia skraca się i w dniu 21 grudnia mamy tzw. „przesilenie dnia z nocą". W dniu tym nieco mniej niż osiem godzin pory dziennej dzieli wschód od zachodu Słońca.

Dnia 2 stycznia Ziemia znajdzie się w punkcie „przysłonecznym", to znaczy, że jej odległość od Słońca zmaleje do 147 milionów km., podczas gdy odległość letnia wynosi około 151 mln.

Słońce grzeje swój świat planet i planetek równomiernie przez cały rok, przez wieki i wieki wieków, tracąc w postaci energii ciepła i światła stale tę samą ilość masy (około 250 milionów ton na minutę). W zimie jesteśmy, jak wyżej wspomniano, bliżej naszego „pieca" o 4 mil. km. Więc rodzi się pytanie: dlaczego w zimie jest zimno?

Otóż: całą winę tej pozornej sprzeczności w powyższym stanie rzeczy ponosi — oś ziemska (linia prosta, łącząca przez środek kuli oba bieguny). Około tej osi Ziemia wykonuje swój dobowy ruch obrotowy, przez co powstaje zjawisko dnia i nocy. We dnie jesteśmy twarzą w twarz ze Słońcem, a w 12 godzin później toniemy w ciemnościach, podczas gdy druga połowa kuli ziemskiej patrzy w Słońce i cieszy się jego ciepłem i światłem.

Ziemia, jak wiadomo, wykonuje około Słońca swój roczny ruch po linii prawie kołowej, ściśle mówiąc — po elipsie. W jednym z ognisk tej elipsy (prawie w środku) leży Słońce. Otóż oś obrotu Ziemi nie jest do płaszczyzny toru prostopadła, lecz jak oś „bąka" — nieco pochylona. Pochylenie to wynosi około 23½ stopni kątowych. I tak pochylona Ziemia wędruje przez przestrzeń.

Gdy spojrzymy na globus (lub na nasz rysunek) owo pochylenie osi jest widoczne. Podczas ruchu rocznego Ziemia raz jest zwrócona ku Słońcu biegunem północnym, raz biegunem — południowym. Polska leży na półkuli północnej, toteż w okresie, kiedy biegun i półkula północna są właśnie odwrócone od Słońca, mamy zimę.

Wówczas to promienie Słońca skutkiem owego nachylenia osi muskają powierzchnię Polski pod bardzo małym kątem: około 15 stopni. Dlatego w zimie, jak mówimy, Słońce stoi „nisko" nad horyzontem. A skutek jest taki, że natężenie, czyli ilość ciepła i światła, padająca na Ziemię, jest znacznie mniejsza, niż w lecie, gdy biegun płn. jest zwrócony ku Słońcu, a ów kąt padania — wynosi około 60 stopni.

Ale jest i druga przyczyna zimna w zimie, mianowicie — krótki dzień, czyli krótki czas naświetlania Ziemi przez Słońce. Przyczyną tego jest znów — pochylenie osi. Większa część półkuli północnej, odwróconej od Słońca, znacznie dłużej tkwi w cieniu, niż w świetle, mamy przecież wtedy 8 godzin dnia wobec 16 godzin nocy!

Gdy noc długa, długi jest i czas ziębienia się Ziemi, czyli oddawania w przestrzeń międzyplanetarną ciepła, zdobytego z trudem w krótki dzień. Całe szczęście, że „gruba kołdra" powietrza atmosferycznego nie pozwala Ziemi zbyt silnie promieniować ciepło na zewnątrz.

Tak tedy owa oś, zbytnio pochylona, powoduje w zimie słabsze natężenie energii słonecznej, krótszy czas nagrzewania, a dłuższy — ostygania nocą. I dlatego w zimie jest — zimno.

Zimowe zbliżenie Ziemi do Słońca przysparza nam zaledwie niecały 1‰ ciepła. Ale fakt ten powoduje, iż zima u nas jest krótsza, a lato dłuższe o jakieś dwa dni, podczas gdy na półkuli południowej zima jest dłuższa, a lato krótsze — o te właśnie dwa dni.

E. Białobowski

Biegun N. i półkula północna odchylone od Słońca

Nasze zioła lecznicze

Szakłak pospolity

Szakłak pospolity (Rhamnus cathartica L.) jest to wysoki krzew, o kolczastych gałęziach, dochodzący do 5 m wysokości. Pień ma korę spękaną, szarobrunatną, gałązki zaś—gładką, szarawą. Liście mają kształt jajowaty, o brzegach lekko ząbkowanych.

Szakłak pospolity występuje w całym kraju, rośnie w miejscach wilgotnych, w lasach i zagajnikach, nad brzegami wód. Jego owoce — jagody o średnicy 5—7 mm mają w stanie dojrzałym barwę czarną lub brunatno-czarną. Osadzone są na cienkiej szypułce (ogonku). Jagoda jest przeważnie 4-nasienna, rzadziej 3 lub 2-nasienna, co m. in. pozwala odróżnić owoc szakłaku od innych. Np. owoc ligustru, podobny w kształcie i barwie, ma zawsze tylko 2 nasiona. Smak jagody szakłaku jest słodkawo-cierpki. Przy żuciu ślina barwi się na zielono.

Owoce szakłaku trzeba zbierać w stanie dojrzałym w końcu sierpnia i we wrześniu; po zebraniu — suszyć początkowo w ciepłym miejscu, a gdy już przewiędną — dosuszać w suchym, przewiewnym pomieszczeniu, w temperaturze normalnej.

Owoce te (zagotowane lub zaparzone) stosuje się przy uporczywych, chronicznych zaparciach, w niewielkiej dawce (łyżyczkę na pół szklanki wody). Owoce powinny być lekko rozgniecione przed przyrządzeniem leku.

mgr. Z.R.

W pożywieniu i w paszy

konieczna jest witamina A

Przeprowadzone przez naukowców na całym świecie badania i doświadczenia wykazały, że w pożywieniu prócz składników podstawowych (białka, węglowodany, tłuszcze i związki mineralne) potrzebne są jeszcze witaminy, jeśli organizm zarówno ludzki jak zwierzęcy funkcjonować ma normalnie.

Współczesna dietetyka już nie uważa witamin tylko za leki, zapobiegające takim lub innym schorzeniom, a traktuje je jako normalny i konieczny składnik pożywienia. I nic dziwnego, bowiem brak ich daje w krótkim czasie znać o sobie w postaci reakcji organizmu. Polegają one na zakłóceniach w przemianie materii i przekształcaniu energii, co prowadzi do zmniejszonej odporności organizmu i do specyficznych schorzeń, powstających na tle niedoborowym, a w wypadkach krańcowych przecina życie organizmu.

Nad zagadnieniem witamin w pożywieniu pracują usilnie nasi naukowcy-biolodzy wespół z rolnictwem i łąkarstwem, te bowiem działy gospodarki narodowej produkują masowo najniezbędniejsze środki codziennego pożywienia dla ludzi i pasz dla zwierząt. Chodzi o to, aby środki te były pod każdym względem dobrej jakości, odpowiadały wymaganiom racjonalnego pożywienia, były pełnowartościowe.

Katedra Biologii (prof. dr J. Sławiński) Akademii Medycznej w Białymstoku prowadzi badania nad zawartością witamin w pokarmach dla ludzi i zwierząt, nad koniecznością zmian w żywieniu zwierząt i nad niezbędnymi zmianami, jakie należy poczynić w produkcji pasz łąkowych, czyli użytków zielonych.

Właśnie obecnie pracownicy naukowi tej placówki: zamknęli roczny cykl analiz, prowadzonych w zakresie zmian poziomu karotenu (prowitaminy A) i witaminy A we krwi i mleku krów. Przebadali też zależności tych wahań od wartości pasz. W ten sposób zagadnienie zawartości karotenu w mleku (a więc i w maśle) związano z żywieniem bydła.

Jest to pierwsza tego rodzaju praca wykonana w Polsce przez chemika, prawidłowo i precyzyjnie, metodami naukowymi, w regularnych odstępach czasu.

SPADEK W MIESIĄCACH ZIMOWYCH

Obserwacje i analizy dokonane przez mgr. Baszyńskiego pozwoliły stwierdzić, co następuje:

— z wiosną po wyjściu krów na pastwisko ilość karotenu we krwi krów uległa bardzo szybko zwiększeniu (w ciągu paru tygodni 8—12-krotnie), osiągając maksimum w lipcu i sierpniu;

— poziom witaminy A we krwi wzrastał wolno, osiągając maksimum w sierpniu (2—3-krotne zwiększenie); szybko się zwiększał, osiągając maksimum

— poziom karotenu w mleku również szybko się zwiększał, osiągając maksimum w lipcu i sierpniu. Także poziom witaminy A w mleku wykazał maksimum (podwojenie) w sierpniu.

Od jesieni przejście na żywienie oborowe spowodowało znaczne obniżenie w mleku witaminy A i karotenu, minimum wypadło na marzec. Natomiast poziom witaminy we krwi utrzymał się — po zakończeniu okresu pastwiskowego — dość długo, mimo braku prowitaminy A w paszy; stopniowy jej spadek zaznaczył się w miesiącach zimowych, osiągając minimum (czterokrotne zmniejszenie w porównaniu z latem) w lutym — marcu.

WNIOSKI DLA PRAKTYKI

Z tych stwierdzeń, dokonanych przez naukowca dzięki całorocznym analizom, wypływa doniosły wniosek praktyczny:

— poczynając od połowy grudnia, należy — przy normowaniu paszy dla bydła — dawać pasze bogatsze w karoten. Dzięki temu pasza zimowa będzie pełnowartościowa, jak— letnie pastwisko.

Rzecz ciekawa: organizm krowy jest zdolny do częściowej samoregulacji poziomu witaminy A we krwi. Dzieje się to w ten sposób, że z zapasów tej witaminy nagromadzonych w ciągu lata, a zmagazynowanych w wątrobie — organizm krowy oddaje ją do krwi w okresie zimy.

Tym się tłumaczy wyżej wspomniana obserwacja mgr. Baszyńskiego, że „poziom witaminy A **we krwi krowy utrzymywał się długo** po zakończeniu okresu pastwiskowego", choć **„szybko spadał w mleku"**. Stąd wniosek ważny dla ludzi, szczególnie dla dzieci: — żeby uniknąć w tym okresie niedoboru witaminy A, trzeba do pożywienia wprowadzać bądź karoten, bądź witaminę A.

Oczywiście, łatwo jest zalecać dawanie krowom paszy bogatej w karoteny, z których organizm krowy potrafi zrobić witaminę A (przypominamy, że karoten jest prowitaminą witaminy A). Ale trudniej jest wyprodukować taką paszę, która by **i w okresie zimowym zawierała dostateczną ilość karotenu, a więc była pod tym względem równa świeżej paszy łąkowej.**

I właśnie nad tym zagadnieniem pracują naukowcy w Zakładzie Biologii A. M. w Białymstoku i w znacznym stopniu już je rozpracowali.

O.

Prof. dr J. Sławiński.

ILIA ERENBURG (18)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Na froncie Mackhorn zasłynął jako jeden z najodważniejszych oficerów. W Alzacji jego batalion natknął się na silny opór Niemców, którzy przeszli do kontrataku i okrążyli Amerykanów. Mackhorn z dziesięcioma żołnierzami wyrwał się z okrążenia. W owych czasach odznaczał się hałaśliwym humorem, wiele pił, z zachwytem oglądał stare miasta Europy, umizgał się do każdej napotkanej kobietki; ze śmiercią spotkał się oko w oko; pochował swego najlepszego przyjaciela Jacka; śpiewał pieśni, przeklinał wojnę, krzyczał: „że generał Patton nic nie rozumie", że „panowie z Waszyngtonu wyciągają kasztany z ognia cudzymi rękami", że „dobrze by było wpakować ich do tego piekła" — słowem, zachowywał się tak, jak wszyscy.

Mackhorn myślał, że po wojnie obroty jego fabryczki powiększą się dziesięciokrotnie, że kupi sobie ładny domek w górach albo nad morzem i zazna wreszcie szczęścia, jakie daje ojcostwo. Stało się inaczej — fortuna odwróciła się od niego. Niepowodzenia spotykały go i przedtem, lecz przed wojną umiał stawić im czoła, teraz zaś nie wiedział, co robić. Pewnego razu powiedział do przyjaciela: „W Alzacji nie zostałem ranny, udało mi się, ale w ogóle pokrajano mnie i zaszyto. Jedna połowa jest przedwojenna, druga — dzisiejsza i, mówiąc szczerze, ta druga nigdzie nie pasuje".

Podczas gdy Mackhorn walczył we Francji, jego pracownia podupadła. Niejaki Curson wynalazł nowy sposób impregnowania tkanin i marka fabryczna z postacią syreny, z której Mackhorn był tak dumny, nikogo już nie nęciła.

Żona powitała go serdecznie, lecz Mackhornowi nie wiadomo dlaczego ścisnęło się serce. Przed wojną żona lubiła spędzać wieczory razem z mężem, marzyła o dziecku, zdawała się stworzona dla szczęścia rodzinnego. Teraz jak gdyby ją ktoś odmienił: często jeździła na wieczorki, otaczała się krzykliwymi przyjaciółkami, których sędzia nie wpuściłby za próg swego domu; mówiły o strojach, o piknikach, o kawalerach, na Mackhorna zaś patrzyły z drwiną i współczuciem. Mackhorn wybuchnął, powiedział żonie kilka dobitnych, żołnierskich słów i nagle poczuł, że wszystko mu jedno, dokąd ona chodzi i z kim się spotyka. Nie czuł zazdrości, nie uważał się za obrażonego.

Pracownię trzeba było zamknąć. Mackhorn kupił sklep z elektrycznymi przyrządami; mówił, że to złote runo; rzeczywiście w ciągu roku interes szedł dobrze, potem kupujący zniknęli. Mackhorn sprzedał sklep za pół ceny i zaczął pracować w biurze reklamy świetlnej. Wyznaczono mu porządną pensję; zasłużył na nią, miał fantazję, potrafił oszołomić klienta. Na nieszczęście pokłócił się z dyrektorem, musiał odejść. Żona płakała, ale Mackhorn był spokojny; nie to nie. Ani żona, ani praca, ani rozrywki nie pociągały go więcej. Tłumaczył to sobie tym, że przez lata wojny w Ameryce zmieniło się życie. Nie widział, że sam także się zmienił.

Humor odzyskiwał wówczas, kiedy spotykał towarzyszy z frontu; rozumieli się w pół słowa, razem pili, wspominali burzliwe wydarzenia, dziewczęta, kolegów, którzy polegli, wymyślali tym, którzy się dekowali na tyłach; czasem filozofowali, mówili, że się namnożyło zbyt wielu oszustów, że ludzie, którzy zbogacili się na wojnie, nie chcą się ścieśnić i zrobić miejsca dla weteranów, że politycy pięknie deklamują, ale wierzyć im nie można, że jeśli wybuchnie nowa wojna, jak zapowiadają gazety, to niech wówczas idą wojować panowie, którzy lubią wygłaszać przemówienia, a oni, ci, którzy już byli na froncie, nie dadzą się złapać na ten lep. Mackhorn krzyczał chyba głośniej od innych, rugał to prezydenta, to kanalię Cursona wraz z jego patentem, to Anglików, to czerwonych i, rzecz jasna, członków Izby Reprezentantów, których nie nazywał inaczej jak „nasi szubrawcy".

Trzeba było jednak pomyśleć o zarobkach. W młodości Mackhorn pracował u dobrego krawca jako pomocnik majstra. Teraz zaproponowano mu, by kupił tanio pracownię krawiecką — gospodarz umarł, wdowa zaś zamierzała przenieść się do Kanady. Mackhorn uległ namowom, chociaż wiedział, że to kiepski interes: ażeby zyskać bogatą klientelę trzeba rozgłosu, znajomości, reklamy, na którą należałoby wydać chociażby z pięć tysięcy dolarów; ludzie zaś skromniejsi nie będą szyli na zamówienie, tacy kupują gotowe ubrania, tak samo jak on. Mackhorn. Jednakże zgodził starego krojczego i dwóch czeladników, zmienił tabliczkę na drzwiach i głośno ziewając zaczął czekać na niewydarzonych klientów. Wolałby raczej przez cały dzień biegać po ulewnym deszczu: bezczynność doprowadzała go do szaleństwa. Nagle, po raz pierwszy od dłuższego czasu, uśmiechnęło się do niego powodzenie: nieoczekiwanie zadzwonił klient, przy tym klient niezwykły, gdyż był to Rosjanin, który niedawno przyjechał z Moskwy.

W nocy, rozmyślając nad tym, co zaszło, Mackhorn przypomniał sobie, że niedaleko jego pracowni mieści się handlowa misja czerwonych. Kiedy klient przyszedł do miary, Mackhorn poczęstował go kawą i rozpoczął rozmowę. Dowiedział się, że czerwoni nie chcą kupować gotowej konfekcji, gdyż gotowe garnitury robią w Ameryce z taniego materiału, toteż niszczą się szybko. Mackhorn uszył Rosjaninowi dwa garnitury z pierwszorzędnego, angielskiego szewiotu, nie policzył drogo i poprosił: „Pan wyświadczy mi wielką przysługę, jeśli da mój adres swoim rodakom. Na froncie zetknąłem się z Rosjanami, to weseli ludzie. Gwiżdżę na politykę. Szubrawców nie brak nigdzie. Chcę szyć — to wszystko".

Po kilku dniach pierwszy klient przyprowadził dwóch innych. Mackhorn wiedział już, co podoba się Rosjanom, wiedział, że lubią solidny materiał i spokojne kolory, garnitury z granatowego bostonu, covercoatowe palta, czarne sukno. Klientów było niewielu, jednakże Mackhorn nie siedział już bez pracy. Z krzywym uśmiechem powiedział do żony: „Los kpi sobie ze mnie. Przed wojną sprzedawałem palta przede wszystkim czarnym, a teraz ubieram czerwonych".

(C. d. n.)

Plany roczne wykonane

Spółdzielnia pracy rzemiosła w Radomiu, wytwórnia części płużnych w Czystej, spółdz. pracy zegarmistrzowsko-złotnicza w Kielcach oraz „Młot" w Końskich, wykonały przed terminem plan roczny.

Przoduje spółdzielnia pracy rzemiosła w Radomiu, która w III kwartale br. zdobyła proporzec przechodni, a plan roczny wykonała na 69 dni przed terminem, tj. 22 października.

*

Zakłady Drukarskie Inwalidzkiej Spółdzielni Pracy „Nowe Życie" w Radomiu, wykonały plan roczny na 16 dni przed terminem, tj. 15 grudnia.

SPRAWY NAUCZYCIELI...

Z winy bezdusznego biurokratyzmu

Wiadomości napływają z całej Kielecczyzny, ze wszystkich powiatów i są właściwie jednym wielkim aktem oskarżenia pod adresem bezdusznych ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

A oto niektóre z tych meldunków:— nauczycielka Zofia Zawrzykraj (pow. Końskie, gromada Redlno, gm. Sworzyce) mieszka w pokoju, w którym zawalił się sufit. W **Sobkowie** (pow. Jędrzejów) nauczycielce Barbarze Banyś za mieszkanie służy pokój bez pieca, do którego woda łatwo się przedostaje przez przeciekający dach. W tym samym powiecie, w **gm. Mstyczów**, jedna z nauczycielek mieszka w kancelarii, druga zaś w mieszkaniu, które wymaga natychmiastowego remontu.

W **Suchodole** (pow. Opatów) nauczyciel Zarobkiewicz mieszka kątem u gospodarza. Nie ma mieszkania nauczyciel w **Mitkowie.** Brak mieszkań dla kilku nauczycieli sygnalizowany jest też z **Ćmielowa** (pow. Opatów). W gminie **Naglowice** (pow. Jędrzejów) nauczycielka Wójcik dochodzi codziennie do szkoły 4 km. z sąsiedniej wsi, mimo iż znalazłby się dla niej pokój w podworskim budynku, w którym trzeba by jedynie przeprowadzić remont. W **Chmielniku,** nauczyciel zasadniczej szkoły zawodowej Wiesław Strygner, otrzymał mieszkanie zdewastowane, które wyremontował własnym kosztem. Obecnie lokal ten ma być przydzielony do użytku Radiowęzła, a ob. Strygner stoi przed groźbą pozostania bez dachu nad głową.

Przytoczyliśmy jedynie drobną część tych smutnych faktów, świadczących o tym, że **rady narodowe we wszystkich wymienionych miejscowościach nie wykazują najmniejszego zainteresowania sprawami bytowymi nauczycieli. A przecież uchwała Rządu z 20.X.52. r. zobowiązuje prezydia gminnych rad narodowych do dostarczenia na koszt Państwa mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych, przedszkoli i domów dziecka, zatrudnionych we wsiach, osiedlach i miasteczkach do 2.000 mieszkańców.**

Mieszkania te winny być, zgodnie z uchwałą, bądź przydzielane w budynkach państwowych, bądź też wynajmowane na koszt gminy od osób prywatnych.

NIE TYLKO MIESZKANIA

Obojętność niektórych władz terenowych do zagadnień bytowych nauczycieli, dotyczy niestety nie tylko sprawy mieszkań.

W powiecie kozienickim nauczycielstwo z gmin **Sieciechów, Brzeźnica, Suskowola, Garbatka, Jedlna, Grabów n-Wisłą i Tczów nie może zakupić ziemniaków, drzewa opałowego, a sklep gminnej spółdzielni w gromadzie Bożym (gm. Grabów n-Pilicą) nie respektuje bonów mięsno-tłuszczowych, mimo zarządzeń PZGS w Kozienicach.** Nauczyciele w **Solcu n-Wisłą** nie mają możliwości zakupienia nafty. Nauczyciele z gminy Góry (powiat Pinczów) udawać się muszą po pieczywo 12 km.

Przyjrzyjmy się bliżej życiu nauczycieli i ludzi, którzy to życie im utrudniają.

„PAPIER MUSI SIĘ ODLEŻEĆ"

Przyjechali do **Chmielnika (pow. Busko),** młodzi, pełni zapału i energii do pracy. Wiedzieli, że praca na wsi nie będzie „usłana różami". Że trzeba będzie pokonywać wiele trudności, toczyć walkę z przycupniętym za opłotkami wrogim, kułackim elementem, przełamywać tkwiące w wielu mieszkańcach silne opory, przeciwstawiające się wszystkiemu co nowe i postępowe. Pięcioro młodego nauczycielstwa, które — tak jak wszyscy nauczyciele, oprócz pracy zawodowej bierze czynny udział w akcjach kulturalnych, gospodarczych i społecznych. Porozmieszczali się „kątem" po wsi, czekając na przydział mieszkań. Niestety nie otrzymali ich, mimo iż na placu szkolnym stoi pusty budynek, w którym można by zamieszkać po przeprowadzeniu remontu.

Pastelowe promienie grudniowego słońca, padały na zieleniące się w oddali oziminy, przykryte gdzieniegdzie jasnymi plamami śniegu, gdy rozmawialiśmy z młodą nauczycielką tamtejszej szkoły — ob. Kozłowską. Niechętnie prowadzi nas do swojej „rezydencji", w której wiatr bezkarnie hula, a duże zacieki świadczą o przenikającym do wnętrza deszczu i śniegu.

— Marzniemy, gdyż od marca br. nauczycielstwo otrzymało jedynie po 5 metrów węgla. Próżno apelujemy do prez. MRN — nasze prośby pozostają bez odpowiedzi.

Bezduszność i zła wola ludzi odpowiedzialnych za los nauczycieli rzucają im stale „kłody pod nogi".

—Mogę was załatwić, ale nie chcę— odpowiedział nauczycielom ob. Rambuszko, prezes GS-u, gdy zwrócili się do niego z prośbą o ułatwienie kupna naczyń kuchennych. — Idźcie do Pawłowskiego (pracownika GS).—Pawłowski kazał napisać podanie, a że „papier musi się odleżeć", więc w poniedziałek odpowiadał, że załatwi we wtorek, we wtorek, że w środę itd. W efekcie pięciu nauczycieli otrzymało jedno wiadro i dwa garnki, co jest chyba o wiele za mało w stosunku do potrzeb.

NIE SĄ WYJĄTKIEM

Rambuszko i biurokrata Pawłowski, nie stanowią niestety jedynie wyjątków. Gdy przeglądamy sprawozdania z poszczególnych powiatów rysuje się nam jasno obraz ludzi, którzy są zwykłymi szkodnikami. Należy do nich pracownik GS w **Drzewicy** (pow. Opoczno),który pozostawił 7 nauczycieli bez węgla, sprzedając przydzielony opał swym kumotrom i znajomym spekulantom. Pracownik GS-u Ficek, który sprzedawał mięso wołowe na bony, podwyższając bezprawnie cenę na 18 zł 50 gr. za 1 kg. **(w gm. Radzanów pow. Busko).**

Czy okazał odrobinę dobrej woli by ułatwić życie nauczycielom pracownik GS-u, który kazał nauczycielowi szkoły podstawowej w **Hołudzy** (gm. Radzanów pow. Busko) przychodzić po tłuszcz i mięso na bony 5 razy, po to, by za szóstym razem powiedzieć mu, że mięso to uległo zepsuciu i zostało wyrzucone?

Czy wreszcie wszystkie przytoczone wyżej, palące bolączki, nie są świadectwem wyraźnej złej woli, lekceważenia uchwał Rządu i całkowitej bezduszności?

Nie wolno dopuścić by młodzi, pełni zapału entuzjaści nauczyciele załamywali się wskutek czyjejś złej pracy i złej woli.

Najłatwiej zrzucić odpowiedzialność na drugą osobę. W tym jednak wypadku trzeba przeprowadzić głęboką analizę i odpowiedzieć na pytanie: czyja to wina, że np. nikt w PZGS-ie, oraz w wydziale handlu prez. PRN w Busku „nie znał" do 10 grudnia br. uchwały Rządu dotyczącej poprawy spraw bytowych nauczycieli na wsi?

Czyja to wina, że prezydia GRN w tymże powiecie otrzymały wprawdzie uchwałę, ale nie przeanalizowały jej i nie wprowadziły w życie?

Czyja to wina, że na posiedzenie pow. komisji oświaty przy PRN w Końskich, na którym omawiano sprawę realizacji uchwały, przybyło zaledwie 4 członków komisji (zamiast 12), a i tych trzeba było ściągać telefonicznie?

TRZEBA TYLKO CHCIEC

Dowiodła tego gmina Białaczów w pow. Opoczno, gdzie prezydium GRN potrafiło pomyślnie rozwiązać wszystkie problemy. Przew. GRN ob. Nowak i sekretarz prezydium ob. Janina Soblerajska — to prawdziwi przyjaciele nauczycielstwa. Podliczono już wartość czynszu mieszkaniowego nauczycieli i wstawiono tę sumę do budżetu. Dla trzech młodych nauczycieli zorganizowano, stołówkę, bony realizuje się w GS-ie bez narażania nauczycieli na podróż z dalszych okolic, zawożąc im furmankami przydziały i chleb. Węgiel wydano wszystkim.

Podobny, życzliwy stosunek do spraw nauczycieli istnieje i w innych gminach jak np. Żarnów, (pow. Opoczno), lub Czermno (pow. Końskie).

*

Do spraw bytowych nauczycieli na wsi nie można się ustosunkować obojętnie, tak samo jak nie można przechodzić do porządku nad sprawą, iż nie wszędzie jeszcze zrealizowano uchwałę Rządu. Ostatnio przeprowadzone kontrole winny stan ten zmienić. Przykład Białaczowa pokazał, iż wszystkie trudności można doskonale pokonywać. Trzeba tylko chcieć.

Joanna Okornicka

Na budowie

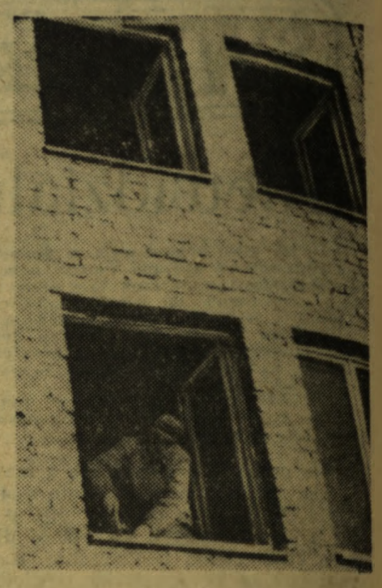

Mury już stoją, okna założone, a we wnętrzach prowadzi się roboty wykończeniowe. Niedługo już w tych lokalach zamieszkają nowi lokatorzy.

Dziś sesja MRN w Radomiu

20 grudnia br. o godzinie 15 w świetlicy ZZK w Radomiu odbędzie się posiedzenie MRN, którego porządek dzienny przewiduje między innymi:

Sprawozdanie z wykonania uchwał podjętych na sesji w dniu 26 listopada br. zatwierdzenie budżetu dodatkowego m. Radomia na 1952 r., sprawozdanie z działalności sądu powiatowego za rok bieżący, zatwierdzenie taryfy opłat za korzystanie z dorożek konnych i samochodowych na terenie Radomia oraz plan pracy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na pierwszy kwartał 1953 r.

Z frontu realizacji dostaw

Przeglądając karty realizacji rocznego planu dostaw gminy Błonica w pow. radomskim, zwraca uwagę dysproporcja pomiędzy poszczególnymi gromadami.

Gromady Ryki i Osów wykonały plan dostaw zboża, a wsie Kadłubek Stary i Kadłubek Nowy zaledwie w 46 proc. i 32 proc. Jeśli chodzi o dostawy żywca, to gromada Pierzchnia wykonała plan w 84 proc., natomiast gromada Grodziska tylko w 46 proc. Analogicznie przedstawia się sprawa z uregulowaniem należności podatkowych. Gromada Kadłubek Nowy uiściła należności finansowe w 74 proc., Pierzchnia w 76 proc., ale gromada Ludwików tylko w 46 proc., a Mokrosęk zaledwie w 41 proc.

Cyfry te pozwalają stwierdzić, że obowiązki wobec Państwa nie wszędzie są należycie wykonywane. O tym dyskutowali chłopi podczas swego spotkania z posłami do Sejmu, Antonim Matlą i Piotrem Tomasikiem omawiając jednocześnie środki, jakie należy powziąć, żeby opóźnieni mogli jeszcze do końca roku wykonać plan w 100 proc.

Młodzież radomska zdaje egzamin dojrzałości obywatelskiej

Na mównicę wszedł uczeń w granatowej marynarce. Zaczął czytać: „Z okazji odbywającego się w Wiedniu Kongresu Narodów, podjęliśmy następujące zobowiązania..."

Sala rozbrzmiała oklaskami.

W liceum im. Kochanowskiego odbyła się masówka, zorganizowana przez szkolny komitet Obrońców Pokoju. Po referacie, omawiającym sytuację polityczną, uczniowie składali zobowiązania.

*

Licealna organizacja ZMP, podsumowała swoją dotychczasową pracę. Osiągnięcia organizacji szkolnej podniosły się w stosunku do I okresu r. ub. o 4 proc. Podniosła się dyscyplina wśród młodzieży. Wpłynęły na to przygotowania do Zlotu i sam Zlot. Rozwinęło się życie artystyczne szkoły dzięki współpracy z gronem profesorskim. Wydaje się gazetkę „Zetempowca". Prenumerata prasy młodzieżowej wynosi ok. 200 egzemplarzy miesięcznie. Wyniki nauczania i dyscyplinę, oraz zagadnienia polityczne, omawia się na częstych zebraniach. Wśród dzieci pracowało 22 przewodników w szkołach nr 7 i 3. Dzięki temu szkoła nr 7 w ub. roku szkolnym zajęła II miejsce w pracy harcerskiej.

Nie ukrywano popełnianych błędów i poddawano je ostrej krytyce. Następnie wybrano nowy zarząd ZMP.

Młodzież z lic. Kochanowskiego zdaje egzamin dojrzałości społecznej jeszcze na szkolnej ławie.

(ol. koresp.)

Pracownicy Bazy Sprzętu ZBM ku czci Kongresu Wiedeńskiego

Dla uczczenia Kongresu Wiedeńskiego, pracownicy **Bazy Sprzętu** podjęli zobowiązania, wartości **12.300 zł.** Ale niektóre brygady wykonały swoje zobowiązania przed terminem i przystąpiły do wykonania zobowiązań dodatkowych. Należy do nich m. in.:

Grupa mechaników Bronisława Siedleckiego, której wartość dodatkowych zobowiązań wynosi 3.450 zł. Postanowili oni wyremontować ponad plan w grudniu 2 mieszarki.

Grupa mechaników i obsługi sprzętu Mieczysława Woźnego z Wierzbicy wykonała przed terminem zobowiązania **wartości 2.370 zł** i podjęła **dodatkowe, wartości 5.400 zł.** Wyremontują oni 1 betoniarkę jeszcze w bież. miesiącu.

Dodatkowe zobowiązania pracowników Bazy Sprzętu ZBM wpływają w dalszym ciągu.

(E. Gawin koresp.).

NIEDOCIĄGNIĘCIA I BRAKI OZR w ostrowieckiej hucie

Dziś nie starczyło dla wszystkich porcji śniadaniowych. Robotnicy **huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu** odchodzili z pustymi rękami od bufetów Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego.

— Nie było tyle prowiantu, by wszystkich zaspokoić. Otrzymały porcje tylko załogi „gorących" działów — mówiły prowiantowe.

Nie było to nowością dla robotników ostrowieckiej huty. Często się bowiem zdarza, że w bufetach jest nie wystarczająca ilość śniadań i można nabywać jedynie słodycze, papierosy i napoje chłodzące.

Pięć stałych bufetów hutniczego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, mieszczących się na terenie zakładu i w Domu Młodego Robotnika, powinno otrzymać codziennie 200 kg wędliny i 800 kg pieczywa. Piszemy „powinno", gdyż zaopatrująca w te produkty Powszechna Spółdzielnia Spożywców nie zawsze realizuje zamówienia. Ponadto kierownictwo OZR nie kontroluje zamówień co do jakości produktów.

Nigdy więc nie wiadomo, co otrzyma OZR pod ogólną nazwą „wędliny". Raz jest tylko kiełbasa, innym razem salceson, lub inne wyroby. Robotnicy więc nie mają należytego wyboru. Chciałoby się zjeść bułkę z kiszką, co kosztowałoby taniej, niestety w sprzedaży są tylko bułki z dużą porcją kiełbasy, której cena wynosi aż 3 10 zł.

Codziennie prowiantowa zbiera rano pieniądze na śniadania, nie wiedząc jednak co otrzyma. Hutnicy dają pieniądze „na ślepo". Późniejsze rozliczenie sprawia więc wiele kłopotu obsłudze bufetu i konsumentom.

— Nie możemy przekazywać wszystkich naszych żądań i skarg bezpośrednio kierownictwu OZR, gdyż **w bufetach nie ma książek zażaleń** — mówią ostrowieccy hutnicy.

A GDZIE CZOŁOWI WYTAPIACZE?

500 osób dziennie korzysta ze stołówki OZR w hotelu robotniczym. Wydawane są tam treściwe obiady, składające się z 2 i 3 dań. Czy jednak stołówka ta przeznaczona dla robotników ostrowieckiej huty spełnia swoje zadanie?

Nie. Wśród konsumentów brak czołowych wytapiaczy i robotników z zakładu. Korzystający ze stołówki OZR, to przede wszystkim ludzie spoza zakładu, chociaż przy wykupowaniu bloczków wymagane jest okazywanie legitymacji zakładowej.

Nic dziwnego, hutnikom niewygodnie chodzić kilkaset metrów za bramę huty do stołówki Chętnie korzystaliby z niej gdyby mieściła się ona na terenie własnego, zakładu

Rozpoczęto już **budowę nowej stołówki w zakładzie** Sprowadzono część ...najnowszych urządzeń kotłowych, oraz inne potrzebne do budowy materiały Stołówka ta czynna już będzie w 1953 r i obliczona jest na wydawanie dziennie ok. 3 tys. obiadów.

POWIĘKSZY SIĘ ZAPLECZE GOSPODARCZE

O 17 kilometrów od Ostrowca w odległym majątku Łysowodach, należącym do OZR-u, mieści się jego zaplecze gospodarcze. Sad i ogród warzywniczy tylko w pewnym stopniu pokrywa obecnie zapotrzebowanie na niektóre produkty. Jesienią br. zebrano 600 kg ogórków, 109 kwintali ziemniaków, które zostały zakopcowane i stanowią rezerwę dla stołówki, około 5 q owsa, wyki, zielonki itd.

Odpadki ze stołówki i bufetów, które w ostatnich 2 miesiącach stanowiły 4.500 kg, przewożone są do pobliskiej tuczarni w Częstocicach. Jest tam 58 sztuk nierogacizny, o łącznej wadze 4 tys. kg.

Kierownictwo OZR projektuje zwiększenie jeszcze zaplecza gospodarczego. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na gospodarkę hodowlaną. Zwiększy się bowiem ilość tuczników, zaprowadzona zostanie bardzo rentowna hodowla królików i drobiu. Po wybudowaniu nowych urządzeń i pomieszczeń w Łysowodach, powstanie cieplarnia, która dostarczać będzie wczesnych warzyw i owoców. Własna tuczarnia i powiększenie zaplecza gospodarczego pozwoli stołówce i bufetom OZR na zwiększenie jakości dań oraz obniżkę ceny wydawanych posiłków.

*

OZR — to nie tylko bufety i stołówki. To jeszcze sklepy i warsztaty. A tych nie ma. Projektuje się wprawdzie uruchomienie punktów usługowych jak fryzjerskiego i krawieckiego, lecz brak odpowiednich pomieszczeń. Lokale, które są własnością huty, dotychczas zajmują placówki MHD i PSS.

Kierownictwo OZR zbyt opieszale realizuje swoje plany. Sklepy i punkty usługowe winno się jak najprędzej uruchomić. Skończyć należy również z pobieraniem od hutników zapłaty za śniadania „na oko". Hutnicy ostrowieccy pracują dobrze. Należy im się odpowiednia opieka. (n)

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmyr" — Isajew i Galicz

KINA

Bałtyk — „Milczenie jest złotem", film prod. francuskiej

Hel — „Chrzest bojowy" film prod. węgierskiej

APTEKI

Społeczna apteka nr 108 — ul. Kelles-Krauza

Społeczna apteka nr 8 — ul. Świerczewskiego.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09

Straż Pożarna 01

Komenda MO 12-56

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Eugenia Grandet"

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88

Straż Pożarna 11-11

Komenda MO 12-13

FACHOWCY POSZUKIWANI

ZE INŻ.: LĄDOWCÓW i BUDOWLANYCH, KALKULATORÓW, 41 TECHNIKÓW: LĄDOWCÓW i BUDOWLANYCH, KALKULATORÓW, 8 TECHNIKÓW NORMOWANIA, 16 MAJSTRÓW ROBÓT ZIEMNYCH, TOROWYCH, MOSTOWYCH, BUDYNKOWYCH, 3 PRACOWNIKÓW PLANOWANIA, 1 KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI WŁASNYCH, 8 PRACOWNIKÓW ZAOPATRZENIA, 2 PRACOWNIKÓW EKONOMICZNYCH (ZATRUDNIENIOWCÓW), 8 PRACOWNIKÓW GOSPODARCZO-ADMINISTRACYJNYCH, 1 RADCĘ PRAWNEGO, 10 PRACOWNIKÓW DZIAŁU KSIĘGOWO-FINANSOWEGO, 2 MASZYNISTKI, 8 PRACOWNIKÓW TRANSPORTU zatrudni z dniem 1 I 1953 roku nowopowstające PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH nr 2 w KIELCACH. Zgłoszenia w formie podania i życiorys z uwzględnieniem uprzednio zajmowanych stanowisk, kwalifikacji zawodowych, kierować należy do Działu Kadr PPRK nr 2 w Kielcach, ul. Równa 14b tel. 15-47. Dla zamiejscowych kwatery służbowe zapewnione — stołówki. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy drogowców. Kolejność składania podań obowiązuje. k 1525-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię mieszkanie centrum Gdańsk-Wrzeszcz 2 pokoje kuchnia, łazienka na 2, 3 Radom. Zgłoszenia Radom, 1 Maja 34 m. 5a.

Zgubiono przepustkę międzydziałową nr 6215 wydaną przez Zakłady Metalowe, na nazwisko Ślusarczyk Czesław. p. 17678-1

Zgubiono legitymację służbową nr 6970 Zakładów Metalowych w Radomiu, na nazwisko Żak Stanisława. Znalazca proszony o zwrot: Radom, Główna 22 m. 5. p. 17680-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 16271 wydaną przez PMRN — Radom, na nazwisko Bujak Janina, zam. Radom. p. 17679-1

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. k 3252-0

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

Wieś

OMAWIA ZAGADNIENIA BUDOWY SOCJALISTYCZNEJ KULTURY W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI

Bezduszność i obojętność Sam. Chłopskiej w Garbatce

Stosunek pracowników gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Garbatce, cechuje bezduszność i obojętność. Donosi nam o tym dyrekcja tamtejszej zasadniczej szkoły elektryczno-drzewnej.

Jeszcze w październiku br. szkoła złożyła zamówienie na naczynia stołowe i kuchenne dla organizującego się internatu **(do chwili obecnej młodzież korzysta z wypożyczanych każdorazowo naczyń stołowych z miejscowej destylarni żywicy).** Sprawa dotąd nie jest załatwiona. Pracownicy szkoły już parokrotnie interweniowali. Odsyłano ich do PZGS w Kozienicach, stamtąd zaś do spółdzielni w Garbatce i sprawa dotąd nie jest załatwiona.

Również biurokratycznie podeszła Samopomoc Chłopska w Garbatce do **zaopatrzenia pracowników szkoły w ziemniaki na okres jesienno-zimowy.** Zapotrzebowania złożono 17 października br. Interweniowano parokrotnie i... ziemniaków dotąd nie otrzymano.

Internat **nie posiada stałego przydziału mięsa i tłuszczu.** Sprawy te nabierają „pędu" służbowego już od października. Internat chciał zakupywać chociaż kości i inne odpady. Ekspedient nie chciał im tego sprzedawać, bo „Wam trzeba zaraz rachunek wystawić".

Godzina otwierania sklepów w Garbatce jest nieustalona. Nikt nie wie, kiedy dany sklep jest czynny. **Wyjątek stanowi jedynie sklep z artykułami gospodarstwa domowego, obsługiwany przez ob. Kępińskiego.**

Słusznymi skargami zasadniczej szkoły elektryczno-drzewnej w Garbatce na miejscową GS. powinny jak najszybciej zająć się władze spółdzielcze i zmienić styl pracy garbackiej Samopomocy Chłopskiej".

Prewentorium „Urszula" dla dzieci Kielecczyzny

Do sanatoriów i prewentoriów przyjmowani są zasadniczo chorzy ze wszystkich dzielnic Polski. Są jednak wyjątkowe sanatoria i prewentoria, przeznaczone wyłącznie dla pewnych województw czy okręgów.

Do takich należy prewentorium „Urszula" w Rabce dla dzieci w wieku przedszkolnym. Chociaż wchodzi ono do ogólnopaństwowej sieci sanatoryjnej i podlega administracyjnie i gospodarczo Centrali Wojewódzkiej Opieki Nad Matką i Dzieckiem w Krakowie, jednak wszystkie miejsca oddane są wyłącznie do dyspozycji Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej w Kielcach.

Miejsc tych do niedawna było 50, obecnie liczbę ich podniesiono do 56. Tyle więc najmłodszych dzieci z woj. kieleckiego, zagrożonych chorobą płuc, korzysta z rabczańskiego powietrza przez okres trzech miesięcy. W razie specjalnych wskazań lekarza, okres ten przedłuża się do pół roku.

Prewentorium „Urszula" mieści się w budynku odnowionym i odpowiednio przystosowanym. Dzieci mają bardzo dobre wyżywienie, werandy, do leżakowania i stałą opiekę lekarską. (a).

Władze piłki nożnej przy WKKF

Dokonano wyboru prezydium sekcji piłki nożnej przy Woj. Komitecie Kultury Fizycznej w Kielcach. Przewodniczącym prezydium wybrano ob. Zygmunta Florczyka, ponadto czterech wiceprzewodniczących, sekretarza i czterech członków prezydium.

Do komisji gier i dyscyplin wybrano 16 osób. do kolegium sędziów — 7 i rady trenerów — 4.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Radom, ul. Żeromskiego 48, tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejscowa zł 4.50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 — za 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk RSW „PRASA" Warszawska 3,5

3-B-29557

dbaj o swój wygląd!..

Problem ten rozwiążą właściwie użyte preparaty państwowych fabryk kosmetycznych.

W najświeższym cenniku wyrobów kosmetycznych znajdziesz radę i pomoc, a każdy uspołeczniony sklep perfumeryjny lub drogeria zaspokoi Twoje wymagania.

Na milszym upominkiem noworocznym jest album

„Piękno Polski Ludowej"

wydany nakładem PP Wydawnictw Komunikacyjnych, ukazujący w artystycznych planszach fotograficznych piękno polskiego krajobrazu.

Cena egz. zł 60.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki".

k 3428-1